



Drożyzna 2023

Taniej już było

W umowach na świadczenie usług zaczynają się pojawiać klauzule inflacyjne pozwalające firmom podnosić ceny w trakcie trwania umów, bez pytania klientów o zgodę. Czas stabilności definitywnie się skończył

Piotr Miączyński

Inflacja zaczyna gryźć na poważnie. W ubiegłym tygodniu klienci sieci kablowej Multimedia Polska dostali e-maile z informacją o zmianach w umowach od 1 stycznia. Firma informuje, że będzie mogła samodzielnie podnosić i wprowadzać nowe opłaty abonamentowe. Jeśli komuś się to nie podoba, może teraz wypowiedzieć umowę. Jeśli nie zrobi się nic, abonent w stosunku z siecią zacznie obowiązywać klauzula waloryzacyjna, która uprawnia firmę do zwiększenia opłat o wartość półrocznej bądź rocznej inflacji. I w przypadku takiej inflacyjnej podwyżki już nie można zerwać umowy bez zwrotu przyznanych ulg.

Turbulencje w gospodarce

Wcześniej podobne zapisy wprowadziły m.in. Orange Polska, T-Mobile Polska i Play.

Pod koniec listopada pod lupę klauzule inflacyjne wzięł UOKiK. – Środowisko ekonomiczne, w którym funkcjonujemy od kilkunastu miesięcy, sprawia, że przedsiębiorcy podejmują działania mogące negatywnie oddziaływać finansowo na konsumentów. Zmiany istotnych elementów trwającego zobowiązania nie zawsze są dopuszczalne, dlatego wszcząłem postępowania wyjaśniające – mówił Tomasz Chróstny, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Całe zamieszanie pokazuje, jak bardzo zmieniła się nasza rzeczywistość gospodarcza w ostatnim czasie. Samolot o nazwie „polska gospodarka” leciał ostatnio i tak tylko na jednym silniku, czyli konsumpcji. Teraz wszedł zaś w strefę gwałtownych turbulencji.

Inflacja w listopadzie, owszem, była niższa od prognoz. Spadła z 17,9 proc. do 17,4 proc.

W grudniu ma być podobnie. Ale nawet sprzyjający rządowi Polski Instytut Ekonomiczny szacuje, że szczyt inflacji dopiero przed nami, „prawdopodobnie wystąpi w lutym – inflacja przekroczy wtedy 20 proc.”.

Wielkie podwyżki

Tak naprawdę wielkie podwyżki są dopiero przed nami.

Tylko do końca roku mamy niższy VAT na paliwa (8 proc. zamiast 23 proc.). Ze względu na powrót VAT do normalnej stawki ceny litra benzyny i oleju napędowego podskoczą o blisko 1 zł. Również tylko do stycznia obowiązuje 0 proc. stawki VAT na gaz. Zamiast tego taryfy (netto) na gaz dla gospodarstw domowych

oraz instytucji świadczących usługi socjalne (np. szpitale, szkoły, muzea) zostaną zamrożone na poziomie tegorocznych. W ostatecznym efekcie rachunek za ogrzewanie domu gazem wzrośnie średnio o blisko 110 zł na miesiąc.

Podobnie będzie z prądem.

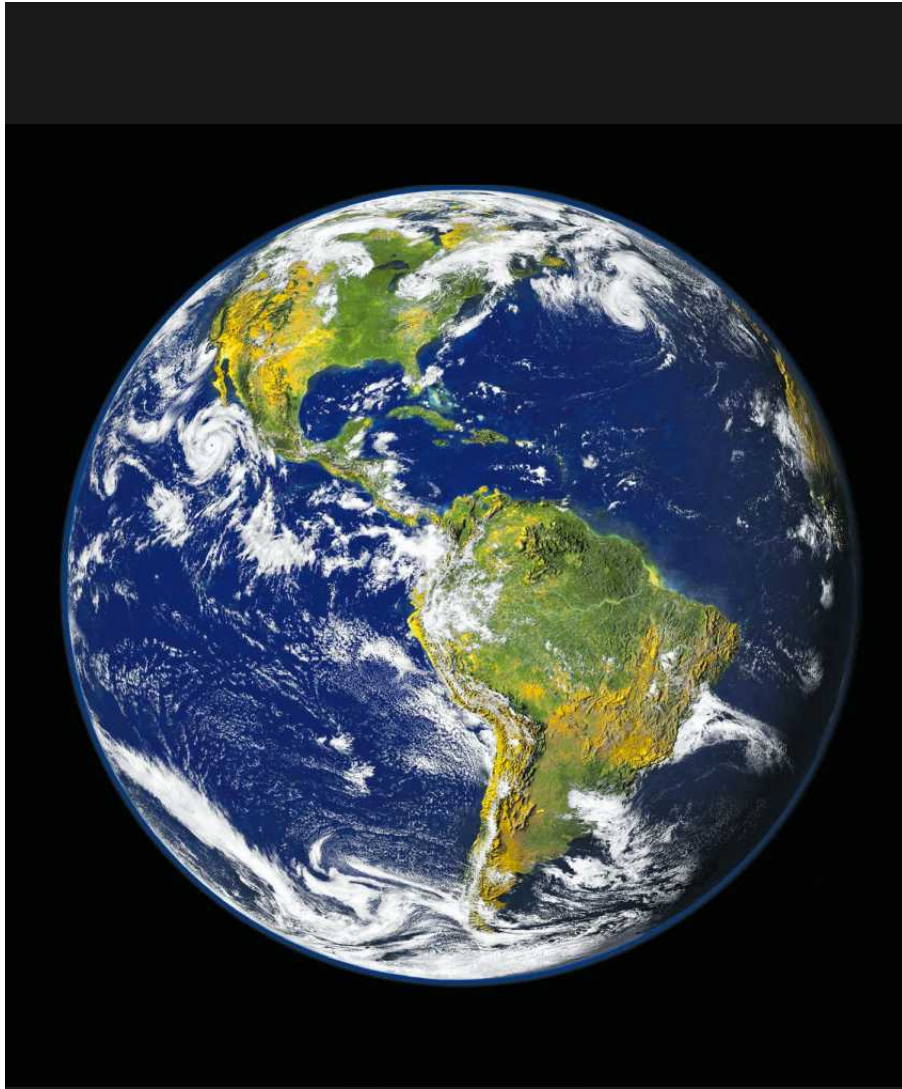
Są jakieś dobre wieści? Zerowy VAT na żywność będzie dalej obowiązywał, co najmniej przez I półrocze 2023, a pewnie i dłużej, bo jesienią są wybory do parlamentu. Ale niezależnie od obietnic polityków miesiąc w miesiąc dostawcy przychodzą do sklepów z żądaniem podwyżek.

– Ceny już nie spadną. Mogą się jedynie zatrzymać – mówi nasz rozmówca z branży handlowej.

Ile będzie to trwało? – Wyhamowanie cen zajmie jakieś siedem miesięcy – ocenia.

Ale siedem miesięcy od momentu, kiedy zacznie się uspokajać gospodarka, a na to na razie się nie zanosi. ► 12

Samolot o nazwie „polska gospodarka” leciał ostatnio na jednym silniku, czyli konsumpcji. Teraz wszedł w strefę gwałtownych turbulencji



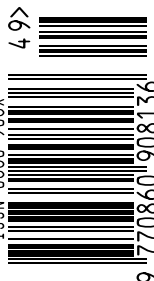
Kultowe zdjęcie Ziemi

BŁĘKITNA PLANETA

To kultowe zdjęcie naszej planety, które dokładnie 50 lat temu wykonała załoga ostatniej misji Apollo 17 na Księżyc. NASA zatytułowała je „Blue Marble” (błękitna marmurka). Według NASA to najczęściej rozpowszechniana fotografia na świecie

FOT. NASA

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Świat

Węgry blokują pomoc dla Ukrainy

Węgry wstrzymały przyznanie Ukrainie 18 mld euro finansowanych ze wspólnego unijnego długu. To element gry z Brukselą o pieniądze dla Węgier z funduszy spójności i KPO

► 10



FOT. FRANC ZHURDA/AP

Kraj

TK „zainfekowany”

Sprawa bezczynności Kancelarii Sejmu sprowokowała NSA do oceny Trybunału Julii Przyłębskiej. Sąd administracyjny był bezwzględny w ocenie. Poszło o dublerów ► 6

Kultura

Tak szpieguje Polak

Nie wszystkim nad Wisłą spodobały się polskie wątki w wydanej pośmiertnie ostatniej powieści Johna le Carré ► 16-17

Agnieszka
Kublik

Dwie prawdy smoleńskie

Jarosław Kaczyński dotąd nie ukrywał, że w sprawie katastrofy smoleńskiej ma zaufanie do Antoniego Macierewicza i jego podkomisji, a nie do Zbigniewa Ziobry i jego prokuratorów.

Kaczyński – jak każdy, kto w katastrofie sprzed 12 lat stracił bliskich – ma prawo do wiedzy o tym, co się tam wydarzyło. Ale jest w wyjątkowej, uprzywilejowanej sytuacji. Jako szef szefa państwa ma do dyspozycji instytucje śledcze.

Podkomisja smoleńska twierdzi, że ma dowody na zamach. Prokuratura – jak wynika z upublicznionej właśnie końcowej opinii międzynarodowych biegłych – że dowody na zamach nie istnieją. Opinia biegłych nosi datę 20 września tego roku. W związku z tym mam pytania do prezesa Kaczyńskiego.

Czy tę opinię pan poznał, jeśli tak – to kiedy?

Czy mówiąc np. 10 listopada, że „dziś o tym już wiemy na pewno, doszło do zamachu smoleńskiego”, wiedział pan, że międzynarodowi biegli wykluczają wybuch?

Jeśli wiedział pan o tym, to dlaczego tak kategorycznie mówił pan o zamachu?

Czy nie wierzy pan międzynarodowemu zespołowi biegłych pracujących dla prokuratury?

Czy wierzy im pan, ale nie chce tego publicznie przyznać?

Jeśli dopiero teraz zapoznał się pan z tą opinią biegłych, to czy zmieni pan zdanie w sprawie zamachu?

Czy zastanawia pana, dlaczego Ziobro zwlekał od września

z informacją o ustaleniach biegłych?

Panie prezesie, jeżeli podkomisja Macierewicza przedstawiła fałszywe wnioski, to kiedy pan ją rozwiąże?

Jeśli wedle pana to biegli prokuratury się mylą, to jakie pan wyciągnie z tego konsekwencje?

Tyle razy zapewniał pan, modląc się podczas smoleńskich miesięcznic, że prawda jest najważniejsza. Teraz państwowe instytucje pokazują dwie wersje prawdy. Chciałabym wiedzieć: co zamierza pan z tym zrobić?

Bardzo proszę o szybkie odpowiedzi, bo to sprawa dotycząca nie tylko pańskiej wiarygodności, ale także całego państwa.

Jeśli uzna pan, że nie ma co mi odpowiadać, przyjmę to za potwierdzenie, iż bardziej się panu opłaca mącić w tej sprawie, niż wyjaśniać.

Z góry dziękuję za odpowiedzi. ●

Gdynia

Czołgi i armatohaubice z Korei Południowej



Do gdyńskiego portu dotarła pierwsza dostawa sprzętu pancernego kupionego w tym roku w Korei Południowej. Przyłynęło w niej 10 czołgów i 24 armatohaubice. W sumie Polska zamówiła 1000 czołgów i 672 armatohaubice.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Nie płacimy alimentów

13,4

MLD ZŁ

Tyle wynoszą już w Polsce zaległe zobowiązania z tytułu alimentów – wynika z danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor. W ciągu roku zaległości alimentacyjne Polaków wrosły o blisko 4 mld zł. Alimentów nie płaci 278 624 rodziców
► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)



Kirstie Alley 1951-2022 Gwiazda spoza kanonu

Umiała wcielić się w kobietę na skraju załamania nerwowego i była przy tym piekielnie zabawna – wspomina Ted Danson, kolega Kirstie Alley z planu „Zdrówka”. Aktorka zmarła na Florydzie w poniedziałek po chorobie nowotworowej.

To właśnie serial „Zdrówka”, nadawany w latach 1987-93, przyniósł jej uwielbienie Ameryki, nagrodę Emmy i Złoty Glob. Grała w nim menedżerkę baru, w którym serialowi bohaterowie prześiadują godzinami. „Relacja z nią była jedną z najbardziej wyjątkowych w moim życiu” – napisał John Travolta, z którym Alley grała w serii komedii „I kto to mówi?”.



W latach 90. była jedną z największych gwiazd Hollywood. Z każdym kolejnym rokiem media jednak pisały coraz mniej o jej dokonaniach zawodowych, a coraz więcej o życiu prywatnym. O scjentologii (Alley była członkinią sekty od końca lat 70.), kokainowym nalogu, wspieraniu Trumpa.

I o wahaniach wagi. W 2005 r. wystąpiła nawet w wymyślonym przez siebie serialu „Gruba aktorka”. Zagrała w nim wersję siebie: niegdyś rozchwytywaną gwiazdę, która teraz, nieco cięższa i mniej przystająca do narzucanych przez magazyny modowe kanonów piękna, na nowo próbuje odnaleźć się w Hollywood. ● **Marta Górna**

Jeśli nie wierzysz w duszę, musisz przecież uznać,
że ciało twoje żyć będzie jako trawa zielona, jako obłok.
Jesteś przecież wodą i prochem.
J. Korczak

Marek Strzałkowski

Kocham Cię Bracie

Księżu Życia i piasku Dębek i zacisza Murowańca

Krzysztof Strzałkowski



Marku

Wielkie Nie Ma Cię

Ale jesteś w Sercu i Czuciu

Olga

Wyrazy głębokiego współczucia

dla

Mateusza Mazura

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy z EY.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34222090

ODESZLI.PL

www.nekrologi.wyborcza.pl/34222132

Premie(r) dla piłkarzy

Astronomiczne liczby trenera Michniewicza, szejka Morawieckiego i gwiazd polskiego futbolu

Chyba jeszcze nigdy nie zdobyliśmy aż tylu dowodów i poszlak świadczących o perfekcyjnym przygotowaniu reprezentacji Polski – i całego naszego państwa – do mistrzostw świata.

Stec



Zanim kraj rozpalila debata o 30 lub 50 mln premii – nie nazywajmy jej awanturą, to konstruktywna, prześlaknięta zapachem szatni rozmowa – operacja mundial przebiegała bezszmerowo, bez zaniedbania żadnego detalu.

Przezorność najważniejszych czynników, państwowych i pezetpeenowskich, doceniliśmy już wtedy, gdy usłyszeliśmy, że do Kataru poleciał z piłkarzami Kamil Bortniczuk. Skoro na pokładzie przebywał minister, federacja zgodnie z przepisami nie musiała płacić za wynajem rządowego czarteru. I zaoszczędzone pieniądze mogła odłożyć na inwestycję w szkolenie – to moja hipoteza, ale skądinąd wiadomo, że prezesowi Cezaremu Kuleszy, podobnie jak wszystkim poprzednikom, edukacja młodzieży mocno leży na sercu.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się też, że dzięki ciepłym relacjom szefa PZPN i ministra doborowej ekipie naszych działaczy oraz sztabowi trenerskiemu nie zabrakło na turnieju niczego. Świat jest tak pomysłowo urządzone, że kanałami dyplomatycznymi alkohol może płynąć także tam, gdzie ludzie nie potrafią się nawet porządnie urządzić – jak Katarczycy czy w ogóle Arabowie, uzależnieni od przesłodzonych herbat.

Ten kochany orzełek

Zabezpieczyliśmy się więc na wszystkich frontach. Wprawdzie w katarskiej stolicy istnieją lokale, w których kelnerzy i barmani polewają, ale gdyby zawiedli, dysponowaliśmy własną aprowizacją. Nie trzeba było się obawiać o dobrostan Czesława Michniewicza. Trener drużyny narodowej żyje pod wysokim napięciem, potrzebuje się odprężyć – podświadomie zwierzał się z tego nawet w pogawędkę z reporterami o umiejętnościach polskich zawodników, gdy samokrytycznie żalił się, że nie jest w stanie zamieniać wody w wino.

Wszystko wyglądało więc na logicznie, precyzyjnie zaplanowane, a zarazem wyrażało etos naszego futbolowego środowiska, w którym – jak głosiło niegdyś hasło na autobusie reprezentacji – liczy się sport i dobra zabawa. Dopiero jednak wieści o 30 lub 50 mln zł, które obiecał drużynie premier Morawiecki, przekonały nas, że do mundialu Rzeczpospolita była przygotowana totalnie, w stopniu niedostępnym dla zagranicznej konkurencji.



• Prezes PZPN Cezary Kulesza i selekcjoner reprezentacji Polski Czesław Michniewicz FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podpytałem kolegów z innych krajów, czy u nich też trzymający władzę politycy odwiedzają się reprezentacji kraju publicznymi pieniędzmi za wyniki na turnieju, dorzucając się do premii obiecanych przez federację (i poniekąd FIFA). Niemcy byli skołowani, początkowo nie rozumieli, o co mi chodzi („przecież piłkarze wyciągają wielką kasę w klubach”). Zaprzeczyli też Francuz i Duńczyk. Anglik rozchichrał się, gdy usłyszał, że w polskiej szatni podział rządowego podarku negocjowano akurat przed meczem z Argentyną.

Tym większe należy się uznanie premierowi Morawieckiemu, który postanowił przekazać piłkarzom finansową zachętę, gdy siedział z nimi przy stole (nie mylić z przekazywaniem pod stołem). Składał obietnice poza protokołem, był hojny sam z siebie, prawdopodobnie powodowały nim porywy serca i bezwarunkowy patriotyzm – działał w stanie wyższej konieczności. Niby wiadomo, że reprezentanci Polski walczą na boisku z miłości do gry z orzelkiem na piersi,

ale tylko władca nieroztropny polegałby wyłącznie na ich ornitologicznych upodobaniach. Każdy sposób zwiększania szans na sukces jest bezcenny, gdy mamy do czynienia z misją wagi narodowej.

Igrzyska już mamy

Okazali się tego świadomi również członkowie polskiej kadry. Piłkarze mogli się zachnąć – „nie chcemy przytulać publicznych pieniędzy”, „w zagranicznych klubach zarabiamy miliony w twardej walucie”, „nie zauważylibyśmy dodatkowej wypłaty na kontach, zresztą są istotniejsze społecznie cele”. A jednak skwapliwie zaakceptowali ofertę, by już w trakcie mistrzostw przeciwstawić się Michniewiczowi, który miał przeć ku pogrubieniu działki dla sztabu trenerskiego z 10 do 20 proc. całości. Obie strony – upieram się: nie konfliktu, lecz męskiej wymiany zdań – wykazały się pragmatyzmem, który podziwialiśmy również na boisku. Pełna harmonia powstała. W dziedzinie futbolu Polskę

reprezentują zawodowcy, którzy nad styl zawsze przedkładają wymierny rezultat.

Dzisiaj jeszcze lepiej zatem rozumiemy, dlaczego do wyjścia z grupy trener parł z morderczą bezwzględnością – konsekwentnie, unikając ryzyka. Znowu upiększył swoją reputację, wzbogacił ją o kolejne liczby nie do zmycia. Do 711 dorzucił 30 000 000 lub 50 000 000 (ustalimy kiedykolwiek kwotę czy okryje ją wielka tajemnica mundialu?), dolepił też 20 proc.

Równocześnie jako postać historyczna potężnie pan premier. Już wcześniej zasłużył się poparciem dla organizacji w Krakowie w 2023 roku tzw. igrzysk europejskich, które pochłoną 400 mln zł, finansowaniem podzielił się władze centralne i samorządowe – ładny gest, bo impreza nikogo na świecie nie interesuje i gdyby nie zapal Polaków, prawdopodobnie w ogóle by się nie odbyła. A teraz Morawiecki pchnął nas jeszcze do wyjścia z grupy na mundialu.

Gwoli sprawiedliwości wypada jednak dodać, że za pioniera może uchodzić tylko w przywoływanych wyżej państwach europejskich. Saudyjczycy chwalili się, że ich król regularnie obdarowuje piłkarzy sportowymi samochodami czy finansowymi bonusami, gdy wygrają jakiś mecz. Żyją w bajecznym luksusie, choć na mundialu nie umieją nawet wygramolić się z grupy.

Nasz szejka Morawiecki nie płaci za byle co. Polscy piłkarze mają honor, na premię ciężko harowali. ●

Rafał Stec



Niemcy byli skołowani, początkowo nie rozumieli, o co mi chodzi („przecież piłkarze wyciągają wielką kasę w klubach”). Zaprzeczyli też Francuz i Duńczyk. Anglik rozchichrał się, gdy usłyszał, że w polskiej szatni podział rządowego podarku negocjowano akurat przed meczem z Argentyną

Pedofilia w Kościele

Za tę winę nie będzie

Ksiądz oskarżany o molestowanie nie odpowie za swoje czyny przed sądem, bo się przedawniły. Ofiary nie mogą głośno mówić o swojej krzywdzie, ponieważ według prawa ksiądz jest niewinny. To on może je ścigać.

Małgorzata Rusek

– To jest wprost nie do uwierzenia. To my jesteśmy pokrzywdzeni, ale wychodzi na to, że to nas się karze za to, że mieliśmy odwagę powiedzieć, co nas spotkało ze strony księdza. Jedno jest pewne: ten wyrok nie zamknie nam ust. Może nas ksiądz pozywać o pomówienie, nadal będziemy głośno mówić o jego winach, skoro to jedyny sposób – mówi Michał, jeden z mężczyzn, który oskarżył księdza Stanisława S. o molestowanie w czasie, gdy miał około 10 lat.

Ofiary miały odwagę wystąpić

O sprawie księdza Stanisława S., byłego kapelana „Solidarności”, wikarego i proboszcza w wielu parafiach w diecezji radomskiej, pisaliśmy wielokrotnie. Byli wychowankowie z parafii w Pionkach oskarżyli go o molestowanie seksualne w czasie, gdy byli dziećmi. Zawiadomili kurię diecezjalną, ta w lipcu 2019 roku zawiadomiła prokuraturę.

Śledczy drobiazgowo zbadali sprawę, przesłuchali ponad setkę świadków, ustalili z imienia i nazwiska ośmiu poszkodowanych, którzy odwagili się złożyć zeznania i w prokuraturze,



• Dwa lata temu w Krakowie pod mieszkaniem kardynała Stanisława Dziwisza odbyła się manifestacja pod hasłem: „Wierzymy ofiarom. Dziwisz nie” FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PLAV

i potem przed sądem. Była to dla nich bardzo trudna sytuacja, powrót do traumatycznych zdarzeń, które niejednokrotnie wyparli z pamięci. Kilku z nich przyznało, że o tym, co ich spotkało ze strony księdza, nigdy nie powiedzieli swoim bliskim, rodzicom czy żonom. Kilku z nich odczuwa konsekwencje tamtych przeżyć do tej pory. A jednak stanęli przed sądem z otwartymi przyłbicami i opowiedzieli te historie. Oskarżany przez nich ksiądz nie miał tyle odwagi. Na widok jednego z poszkodowanych na korytarzu sądowym uciekł i już nie wszedł do sali sądowej.

Ksiądz nie stanął przed sądem jako oskarżony o molestowanie nieletnich. Prokuratura musiała umorzyć śledztwo, bo sprawy poszkodowanych, do których dotarła, się przedawniły. To pierwszy zapis, który wtórnie wiktymituje ofiary. Gdy ukończą 30. rok życia, to choćby ich zeznania były uznane za wiarygodne, prześladowca nie zostanie ukarany. A często jest tak, że trzeba do tego momentu dorosnąć, nabrać dojrzałości, aby głośno opowiedzieć o traumie z dzieciństwa. Specjaliści od dawna powtarzają, że w przypadku przestępstw seksualnych wobec dzieci in-

stytucja przedawnienia jest niesprawiedliwa i krzywdząca. O zmianę przepisów walczą posłowie Lewicy. Projekt znoszący całkowicie instytucję przedawnienia we wrześniu tego roku został odrzucony głosami Zjednoczonej Prawicy.

Teraz Joanna Scheuring-Wielgus, posłanka Nowej Lewicy, zapowiada ponownie złożenie projektu ustawy likwidującej przedawnienie przestępstw seksualnych wobec dzieci.

– Pokrzywdzeni o swojej traumie z dzieciństwa mówią w większości przypadków, jak już są dorośli, a ta trauma trwa i z tą krzywdą żyje się do końca. Kluczowe jest, żeby ci, którzy się otworzą, mieli możliwość postawienia sprawcy przed wymiarem sprawiedliwości – mówi mi Scheuring-Wielgus. Tyle że to jest walka o przyszłe sprawy o molestowanie nieletnich. Nawet gdyby posłowie przyjęli ustawę i zmienili prawo, to nie będzie ono dotyczyło spraw już umorzonych. Bo prawo nie działa wstecz.

Siedmiu pokrzywdzonych Wszystkie grzechy księdza S.

Dawni wychowankowie księdza Stanisława S. oskarżyli go o molestowanie seksualne w czasie, gdy mieli od 9 do 12 lat. Do wykorzystywania seksualnego chłopców przez księdza S. miało dochodzić na plebanii albo w jej okolicy, na wyjazdach harcerzy i ministrantów na biwaki i zimowiska. Mężczyźni kilka lat temu sprawę zgłosili (pierwszy z nich w 2013 roku) do kurii diecezji Radomskiej, ta dopiero w 2019 roku zawiadomiła prokuraturę. Śledczy po drobiazgowym śledztwie dotarli do siedmiu pokrzywdzonych, dziś dorosłych mężczyzn, i uznali ich zeznania za wiarygodne.

Ci obecnie dorośli mężczyźni stanęli przed sądem w sprawie, w której ksiądz został oskarżony o składanie fałszywych zeznań i fałszywe zawiadomienie o przestępstwie po-

mówienia go, i opowiedzieli o krzywdach, jakich doznałi ze strony kapłana. Te opowieści są wstrząsające. Jeden z nich mówił, że został skrzywdzony przed I komunią świętą. Przyszedł na plebanie oglądać bajki, bo w domu był tylko czarno-biały telewizor. Ksiądz wykorzystał go, a po wszystkim dał mu figurkę Matki Boskiej. Gdy to się powtórzyło, do pokoju weszła siostra zakonna. – Musiała widzieć, że leżę częściowo rozebrany, a ksiądz jest przy mnie. Po tym zdarzeniu ksiądz zniknął z parafii – opisywał mężczyzna. Relacje mężczyzn się powtarzają: – Było dotykane genitaliów przez spodnie czy wkładanie rąk pod spodnie lub bieliznę podczas różnego rodzaju wizyt w jego pokoju na plebanii. Na obozach harcerskich ksiądz pod pretekstem przymusowe-

go prysznica zabierał harcerzy w wieku od 9 do 17 lat pod zbiorowy prysznic, gdzie edukował ich, że trzeba dbać o higienę intymną, po czym każdemu zdejmował napletek i mył genitalia – relacjonował jeden z poszkodowanych.

– Pamiętam raz na zimowisku, śpiąc obok księdza, obudziłem się, czując, że ksiądz dotyka moich genitaliów. Byłem cały sparaliżowany strachem. Udawałem, że śpię. Ksiądz następnie, korzystając, że wszyscy dookoła śpią, zaczął uprawiać ze mną seks oralny. Byłem w szkole! Udawałem, że śpię, choć cały się trząsałem w środku. Najgorsze było to, że kładąc się wieczorem, trząsałem się ze strachu i zastanawiałem, czy sytuacja znowu się powtórzy – mówił mężczyzna przed sądem.

Kolejny zeznawał: – Miałem wtedy 9 lat. Ja i moi rodzi-

ce ulegli urokowi osobistemu księdza. Byłem pod tak ogromnym wrażeniem księdza, że namówiłem rodziców, aby zaprosili go do nas do domu na kolację. Po kolacji, a było około godz. 22, ksiądz zaproponował, abym spędził u niego noc na plebanii. Ksiądz samochodem zawiózł mnie na plebanie do swojego mieszkania i tam mnie wykorzystał seksualnie. Następnego dnia rano powiedział, że bym opuścił mieszkanie, bo musi iść odprawić poranną mszę. Wróciłem do domu sam, na piechotę.

To tylko wybrane przykłady. Więcej drastycznych wyznań ofiar księdza S. można znaleźć na Radom.wyborcza.pl w tekście pt. „To się działo na plebanii, na biwakach, na wyjazdach do Częstochowy. Ukryta historia kapelana »Solidarności«”. ●

Małgorzata Rusek

Pedofilia w Kościele

kary

mógł kłamać, że nie molestował. Nie złożył też fałszywego zawiadomienia o przestępstwie, bo – jak wyjaśniał sąd – nigdy nie był skazany prawomocnym wyrokiem za molestowanie. W świetle prawa jest niewinnym człowiekiem. Mógł więc czuć się pomówiony oskarżeniami o molestowanie, nawet gdy kierowali je poszkodowani – tak uznał sąd.

Idąc dalej, teraz ksiądz będzie mógł, opierając się na tym wyroku, oskarżyć swoje ofiary o pomówienie. Bo przecież jest niewinny, nigdy nie został skazany prawomocnie za molestowanie. A nie został, bo sprawy się przedawniły. Kwadratura koła.

Biskup poniósł karę

Prokurator już zapowiedział wystąpienie do sądu o pisemne uzasadnienie wyroku uniewinniającego księdza. – Chcemy zapoznać się z argumentami sądu, zdecydujemy wtedy o apelacji – mówi prokurator Robert Czerwiński z Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

I jeszcze jeden absurd: w Watykanie nadal toczy się postępowanie kanoniczne w sprawie księdza Stanisława S. Hipotetycznie zakładając, że zostanie przez Kościół uznany za winnego molestowania, nadal nie będzie można mówić, że jest winny przestępstw seksualnych wobec dzieci w świetle polskiego prawa. Jedynym winnym w tej sprawie będzie były biskup radomski Henryk Tomasik, którego Stolica Apostolska ukarała za nieprawidłowości przy badaniu oskarżeń wobec księdza S. Biskup ma trzyletni zakaz odprawiania mszy i uczestniczenia w publicznych uroczystościach na terenie diecezji radomskiej. ●

• **Joanna Scheuring-Wielgus** – posłanka Nowej Lewicy, współtwórczyni Mapy Kościelnej Pedofilii, autorka projektu nowelizacji kodeksu karnego w zakresie zniesienia przedawnienia przestępstw seksualnych wobec dzieci

Joanna Scheuring-Wielgus: Znieśmy granicę wieku ofiar

Osoby poszkodowane przez przestępców seksualnych zwykle potrzebują lat, by być gotowe na zgłoszenie tego do prokuratury. W efekcie pedofile pozostają bezkarni, bo przestępstwa się przedawniają.

ANITA KARWOWSKA: Pod koniec listopada podjęła pani kolejną próbę przekonania Sejmu, by zajął się projektem Nowej Lewicy znoszącym przedawnienie przestępstw seksualnych wobec dzieci. We wrześniu podobny wniosek przepadł.

JOANNA SCHEURING-WIELGUS*: Walczę o zmianę prawa, która jest kluczowa dla skutecznego ścigania sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci. Zgodnie z kodeksem karnym dotychczas przestępstwa seksualne wobec małoletnich do 15. roku życia się przedawniały, kiedy ofiara skończy 30. rok życia, a po najnowszej nowelizacji kodeksu karnego jest to 40 lat. Nie mam wątpliwości, że tej granicy w ogóle nie powinno być, ponieważ osoby poszkodowane w tego typu sprawach potrzebują zwykle lat, by stać się gotowe na zgłoszenie przestępstwa. W efekcie sprawcy pozostają bezkarni.

W lutym 2021 r. złożyliśmy projekt, który trafił do zamrażarki marszałek Sejmu Elżbiety Witek. We wrześniu złożyliśmy więc wniosek o procedowanie projektu, który przepadł głosami PiS, Solidarnej Polski, Kukiz' 15 i koła Polskie Sprawy. Teraz ponawiam tę procedurę, ale to wymaga czasu. Zgodnie z regulaminem Sejmu głosowanie nad moim wnioskiem będzie mogło się odbyć dopiero na przełomie marca i kwietnia.

Dlaczego jest taka niechęć do tej propozycji?



Tematem pedofilii w Kościele zajmuję się od kilku lat i dobrze wiem, że sprawy zgłaszają przede wszystkim osoby starsze, w wieku mocno ponad granicą 30 czy teraz 40 lat

– Nakładają się dwie sprawy. Po pierwsze – PiS w tej kadencji w ogóle nie dopuszcza do prac legislacyjnych projektów składanych przez opozycję. Przypominam sobie tylko jeden, zgłoszony przez Krzysztofa Śmiszka projekt zmian w ustawie o farmaceutach, który dostał zielone światło.

Po drugie – mam wrażenie, że wśród polityków panuje totalny brak zrozumienia problemu przedawnienia w przypadku pedofilii. Solidarna Polska przekonuje, że przesunięcie tej granicy wieku osoby poszkodowanej do 40 lat w zupełności wystarczy. A tej granicy absolutnie nie należy stawiać, bo każdy poszkodowany ma inny sposób dochodzenia do prawdy. Poza tym musimy brać pod uwagę polskie realia sądowe. Procesy ciągną się latami i często w ich trakcie dochodzi do przedawnienia.

Gdybyśmy znieśli przedawnienie, to możliwe byłoby nie tylko pociągnięcie do odpowiedzialności sprawcy, ale też walka o odszkodowania. Od sprawcy, a w przypadku jego śmierci, choć nie tylko, również np. od instytucji, która go kryła, albo konkretnej osoby. Możliwe byłoby również np. złożenie zawiadomienia do prokuratury na biskupa, któ-

ry ukrywał księdza pedofila, przenosząc go z parafii do parafii.

Ten brak zrozumienia problemu wśród posłów był doskonale widoczny również podczas niedawnych prac nad nowelizacją ustawy o państwowej komisji ds. pedofilii. Jak na dłoni widać było, że prawica boi się tego tematu i nie chce się nim zająć na serio. A pozostali tylko biją pianę.

Na ile przedawnienie osłabia skuteczność pracy komisji ds. pedofilii?

– Przez ten przepis ciągle powtarza się ten sam scenariusz: komisja zaczyna badać sprawę dotyczącą przestępstwa seksualnego na dziecku, wina jest ewidentna, komisja składa więc zawiadomienie do prokuratury. I tu temat się kończy, bo prokuratura stwierdza, że sprawa jest przedawniona i nie może się nią zająć. Czyjaś trauma staje się tylko kolejnym numerem w statystyce mierzącej przestępstwa pedofilskie, ale państwo nie ma narzędzi, by wymierzyć sprawiedliwość.

Wiadomo, jak wielu sprawców unika odpowiedzialności ze względu na przedawnienie?

– Skala jest ogromna, ale trudno ją jednoznacznie oszacować. Tematem pedofilii w Kościele zajmuję się od kilku lat i dobrze wiem, że sprawy zgłaszają przede wszystkim osoby starsze, w wieku mocno ponad tą granicą 30 czy teraz 40 lat. Takich zgłoszeń jest coraz więcej, bo mamy w końcu publiczną dyskusję na temat pedofilii. Poszkodowani zaczynają się otwierać. Wciąż jednak wiele osób milczy. Nie musiałoby tak być, gdyby istniały skuteczne, dostosowane do realiów przepisy, a poszkodowani czuli się w trakcie postępowania bezpiecznie. Gdy widać, że państwo nie działa, to kto się odezwie? ●

FINAŁ V EDYCJI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO „ODWAGA PATRZENIA”

Obejrzyj na:  wyborcza.pl
JUTRO o godz. 20

- • • • • Spotkanie poprowadzą:
- • • • • Michał Nogaś i Beata Łyżwa-Sokół



Nagroda
im. Krzysztofa Millera

„Skoro chcesz fotografować,
to się tego nie bój”

Krzysztof Miller

ORGANIZATORZY:

 DUŻYFORMAT 

PATRONI MEDIALNI:

fotopolis 

PARTNERZY KONKURSU:



Deutsche Bank 

Bezprawny Trybunał

„Cały polski Sąd Konstytucyjny utracił zdolność do zgodnego z prawem orzekania” – stwierdził Naczelny Sąd Administracyjny.

Łukasz Woźnicki

Orzeczenie, które 16 listopada wydał trzyosobowy skład Naczelnego Sądu Administracyjnego, zapadło w sprawie dotyczącej bezczynności Kancelarii Sejmu. Ale na kanwie tej sprawy pojawił się także wątek legalności obecnego Trybunału Konstytucyjnego.

„Obecność w składzie TK nieprawidłowo powołanych sędziów powoduje, że cały polski Sąd Konstytucyjny został niejako »zainfekowany« bezprawnością, a zatem utracił w sensie materialnym zdolność do zgodnego z prawem orzekania” – czytamy w uzasadnieniu wyroku NSA.

Zbyt duże ryzyko

TK – nazywany „Trybunałem Julii Przyłębskiej” – jest dziś kontrolowany przez partię rządzącą i orzekają w nim dublerzy sędziów, czyli osoby, które nie są sędziami. Z tego powodu polskie sądy – m.in. SN – uznawały, że wyroki TK nie wywołały skutków prawnych. Z kolei Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że TK z dublerem w składzie nie był sądem zgodnym z prawem.

Teraz w sprawie TK wypowiedział się NSA. Okazję dostarczyła mu Kancelaria Sejmu. Wystąpiła o zawieszenie postępowania, w którym NSA zajmował się nieudostępnieniem przez nią list poparcia dla kandydatów do nowej Krajowej Rady Sądownictwa. Powoływała się na fakt, że równolegle przepisy pozwalające na udostępnienie tych list bada też Trybunał Konstytucyjny.

W takiej sytuacji NSA mógł zawiesić postępowanie, aby poczekać, co powie TK. Ale skład orzekający (zasiadali w nim sędziowie Olga Żurawska-Matusiak, Przemysław Szustakiewicz oraz Sławomir Pauter) nie zrobił tego. „Należy bowiem wskazać, że w Trybunale Konstytucyjnym pojawiły się osoby powołane na stanowisko sę-

dziego ze złamaniem przepisów Konstytucji RP” – stwierdził.

Te osoby to trzech dublerów: Mariusz Muszyński, Justyn Piskorski oraz Jarosław Wyrembak – wybrani do TK przez posłów PiS. Zająli oni prawidłowo obsadzone miejsca trzech sędziów, od których przysięgi nie chciał odebrać prezydent Andrzej Duda. Decyzja głowy państwa pozwoliła PiS wprowadzić do TK osoby, które nie są sędziami. Zaś dublerzy pomogli później Julii Przyłębskiej przejść kontrolę nad TK.

„Objęli oni stanowiska w miejsce prawidłowo powołanych sędziów” – podkreślił NSA. Zauważył przy tym, że nielegalność zajęcia miejsc przez dublerów wynika z wyroku TK z 3 grudnia 2015 r. a także ubiegłorocznego wyroku Trybunału w Strasburgu. Dlatego NSA zdecydował, że nie może czekać, aż TK wypowie się o udostępnianiu list poparcia.

„Istnieje duży stopień prawdopodobieństwa, że w składzie orzekającym znajdzie się przynajmniej jeden z tzw. dublerów. W takiej sytuacji zawieszenie postępowania i zdanie się na »na ślepy traf«, że być może w składzie nie będzie jednego z »dublerów«, jest obarczone zbyt dużym ryzykiem” – stwierdził.

Niezwykła opieszałość

Na marginesie NSA zauważył, że ma obowiązek rozstrzygnąć sprawę tak szybko, jak to jest możliwe.

„Tymczasem rzeczą powszechnie znaną, potwierdzoną również w rocznych sprawozdaniach TK jest, że polski Sąd Konstytucyjny obecnie rozpoznaje sprawy niezwykle opieszale, a niektóre wnioski czekają na orzeczenie dłużej niż pięć lat” – dodał.

Sprawa, którą rozstrzygał NSA, już cztery lata toczyła się przed sądami administracyjnymi. Wniosek o udostępnienie informacji publicznej osoba opisana inicja-



• Julia Przyłębska FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

„Obecność w składzie TK nieprawidłowo powołanych sędziów powoduje, że cały polski Sąd Konstytucyjny został niejako »zainfekowany« bezprawnością, a zatem utracił w sensie materialnym zdolność do zgodnego z prawem orzekania”

Fragment uzasadnienia wyroku
Naczelnego Sądu Administracyjnego

lami K.G. skierowała do Kancelarii Sejmu w styczniu 2018 r.

„W sytuacji braku sprawności działania TK zawieszenie postępowania spowoduje jeszcze dłuższe oczekiwanie na rozstrzygnięcie wniosku – uznał NSA. – Może to w istocie doprowadzić do sytuacji, w której nawet jeżeli

wniosek zostanie zrealizowany – ujawnione informacje staną się bezwartościowe” – dodał.

Listy z podpisami poparcia

Wyrokiem z 16 listopada NSA oddalił skargi kasacyjne Kancelarii Sejmu, a także K.G. od wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 2019 r. Spowodowało to uprawnienie się wyroku WSA. Zgodnie z nim Kancelaria Sejmu musi w ciągu 14 dni rozpoznać wniosek K.G. o udostępnienie list poparcia do nowej KRS podpisanych przez sędziów.

Listy te długo były trzymane przez rządzących w tajemnicy. Zapewne takiemu właśnie celowi miał służyć wniosek skierowany do TK przez posłów PiS. W 2019 r. posłowie zakwestionowali konstytucyjność przepisów pozwalających na ujawnienie danych sędziów.

TK do dzisiaj nie zajął się sprawą. Zapewne dlatego, że w 2020 r. Kancelaria Sejmu zdecydowała się opublikować wykazy. Doszło do tego po ujawnieniu przez „Wyborczą” jednej z list. Po publikacji wykazów okazało się, że kandydatów do upolitycznionej przez PiS KRS popierali m.in. pracownicy resortu sprawiedliwości czy prezesi sądów z nominacji ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, a jeden z członków KRS sam udzielił sobie poparcia. ●

Polityczne targi nad wyrokiem

Po słynnym wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który ostrzał prawo antyaborcyjne, w rządzie trwała dyskusja, jak szybko go opublikować.

Szczegóły ujawnia strona Poufna-rozmowa.top (drugi rok publikuje rządowe maile). Dyskusja miała miejsce 25 listopada 2020 r. Za chwilę miało upłynąć 40 dni od ogłoszenia wyroku TK, który w praktyce uniemożliwiał kobietom w Polsce dokonanie legalnej aborcji nawet w przypadku poważnych wad płodu. Wyrok wciąż jednak nie obowiązywał, bo nadal nie został opublikowany, na co zaczęły zwracać uwagę prawnicze media. Jednocześnie przez kraj przetaczała się fala protestów.

W mailu z godz. 16.30 premier Mateusz Morawiecki zwracał uwagę, że mija termin publikacji wyroku, ale przypominał, że w przeszło-

ści też były wyroki TK publikowane po czasie dłuższym niż 40 dni. Chociaż – jak pisze premier – „te wyroki nie budziły aż takiego zainteresowania (zapewne z uwagi na mniej interesującą materię)”.

Adresatem maila był Krzysztof Szczucki, prawnik, szef Rządowego Centrum Legislacji. To do RCL należy publikacja wyroku w Monitorze Polskim. Jego zdaniem przesunięcie terminu publikacji „uspokoi napięcia społeczne”. Odpisując, zwraca uwagę, że argument, iż w przeszłości zdarzały się już opóźnienia, nie jest właściwy. „W sprawie aborcyjnej powszechnie wiadomo, że opóźnienie jest zamierzone. Wprowadzenie teraz innej narracji byłoby moim zdaniem kontrskuteczne. Wydaje mi się, że warto grać ze społeczeństwem w otwarte karty. Publikacja jest przesuwana ze względu na napięcia społeczne, poszukiwanie kompromisu i epidemii” – pisze.

Ze Szczuckim polemizuje Paweł Jabłoński. To prawnik wywodzący się z fundamentalistycznej organizacji Ordo Iuris, dziś wiceszef MSZ, wtedy doradca w kancelarii premiera. Jabłoński wzywa do jak najszybszej publikacji wyroku: „Brak publikacji tego wyroku za chwilę będzie dużym problemem po naszej tożsamościowej stronie. To się już zaczyna, a jestem prawie pewny, że już za moment oficjalnie zażąda tego minister sprawiedliwości, mówiąc, że trzeba szanować prawo, konstytucję i oczywiście także, że każdy dzień bez publikacji to krew na rękach tych, którzy ją wstrzymują”.

Ostatecznie spór wygrali zwolennicy wstrzymywania publikacji. RCL był za to krytykowany przez środowiska pro-life. W Monitorze Polskim wyrok znalazł się 27 stycznia 2021 r. ●

Wojciech Czuchnowski

1 RP

Społeczność Akademii Górniczo-Hutniczej
im. Stanisława Staszica w Krakowie

składa

wyrazy głębokiego współczucia

Panu Wiesławowi Ochmanowi

Doktorowi Honoris Causa AGH

z powodu śmierci Żony

Krystyny



W tym trudnym czasie wyrazy wsparcia oraz pocieszenia dla

Rodziny Zmarłej

przekazują

Rektor oraz cała społeczność AGH

Kościół bezradny wobec Rydzyka

Tadeusz Rydzyk nazwał współczesnym męczennikiem biskupa z Kalisza, którego Watykan ukarał za tuszowanie kościelnej pedofilii. – Tak powstają święci – przekonywał.

Piotr Żytnicki

Skandaliczne słowa założyciel Radia Maryja wypowiedział w minio- na sobotę podczas 31. urodzin roz- głośni w Toruniu.

Biskup na ołtarze

Tadeusz Rydzyk wyraził tęsknotę za 85-letnim Stanisławem Napiera- łą, biskupem senio-rem diecezji ka- liskiej. Nie uświetnił on uroczystości w Toruniu, bo w sierpniu 2021 ro- ku Watykan zalecił mu „nieobec- ność na publicznych celebracjach lub wydarzeniach”. Był to skutek ko- ścielnego dochodzenia w sprawie tuszowania pedofilii wśród księży. – Na pewno ogląda nas ksiądz bi- skup Stanisław Napierała, ale, no, ma zakaz. Zakaz za niezamierzone zaniedbanie. Tak, no. Zostawiam to i błogosławie – powiedział Rydzyk. Skandalu być może by nie by- ło, gdyby założyciel Radia Mary- ja ograniczył się do błogosławień- stwa. Rydzyk postanowił jednak wy- nieść skompromitowanego bisku- pa na ołtarze. O hierarchach uka- ranych za tuszowanie pedofilii po- wiedział: – Tak powstają święci. To jest pchanie na ołtarze, tak.

Liczył się z tym, że jego słowa pój- ą w eter. Dodał bowiem: – Pew- no mnie potępią niektórzy, ale co mi tam powie TVN czy „Gazeta Wybor- cza”, to tam nie będę słuchał.

Błażej Kmiec- icki, przewodniczą- cy Państwowej Komisji ds. Pedofilii,

zacytował na Twitterze słowa ame- rykańskiego pisarza Marka Twaina: „Lepiej jest nie odzywać się wcale i wydać się głupim, niż odezwać się i roz- wiąć wszelkie wątpliwości”. Głos zabrał też ks. Piotr Studni- ki, który kieruje biu-rem abp. Wojcie- cha Polaka, delegata Episkopatu ds. ochrony dzieci i młodzieży. Napisał, że w posłusznym stosowaniu się do kar- nych czy pokutnych decyzji Watyka- nu nie widzi wcale znamion męczeń- stwa, lecz „zwy- czajną drogę grzeszni- ka do nawrócenia i świętości”.

„Słowa o. Rydzyka znów ranią skrzywdzo- nych, wprowadzają dez- orientację i są niedźwiedzią przy- sługą dla bpa Napierały” – dodał ks. Studnicki.

Redemptoryści przepraszają

Abp Wojciech Polak, który jest też prymasem Polski, nie skomentował słów Rydzyka, choć do tablicy wy- wołał go m.in. katolicki publicysta Tomasz Terlikowski.

„Jak powstają święci? Odpow- iedź, zdaniem ojca Tadeusza Ry- dzyka, jest prosta. Trzeba być bisku- pem, zaniedbać swoje obowiązki, zlekceważyć sprawę ochrony ma- łoletnich, a potem zostać ukara- nym przez Watykan. I to jest pro- sta droga do świętości” – skomen- tował na Twitterze.

Od słów współzakonnika od- cięli się w wydanym oświadczeniu redemptoryści z Warszawy. Ogło- sili, że w całości popierają działa- nia Watykanu oraz Kościoła w Pol-

sce w walce z pedofilią. „Osoby po- krzywdzo- ne zapewniamy o naszym wsparciu i trosce” – dodali.

Redemptoryści przepraszają za słowa Rydzyka, podkreślając, że przysporzyły cierpienia pokrzyw- dzonym oraz wzbudziły wątpliwość co do „jednoznacznej postawy Ko- ściola wobec dramatu wykorzysta- nia seksualnego osób małolet- nich i bezbronných”.

Biskup chroni pedofilów

Bp Stanisław Napierała nigdy pu- blicznie nie wytłumaczył, dlacze- go chronił księży pedofilów. Rów- nież Kościół nie wyjaśnił, dlacze- go działania biskupa Watykan nazwał „niezamierzonym zaniedbaniem”.

Napierała kierował diecezją ka- liską w latach 1992-2011 i w tym czasie ochronił co najmniej dwóch księży pedofilów. Pierwszym był ks. Włod- zierz Łuczuk z Lutowa, zatrzyma- ny w 2004 roku pod zarzutem mole- stowania i znęcania się nad dziećmi. Sąd skazał go na więzienie w zawie- szeniu. Łuczuk pozostał księdzem, bo bp Napierała nie zgłosił jego spra- wy do Watykanu, mimo że miał taki obowiązek. Drugim zaś przerwany między parafiami ks. Arkadiusz Hajdasz. O jego czynach biskup do- wiedział się od matki jednej z ofiar w 2003 lub 2004 roku. Nie powia- domił ani prokuratury, ani Watykanu. Księdza usunięto ze stanu duchow- nego dopiero w 2022 roku, a prze- ło- mem okazał się głośny film braci Se- kielskich „Zabawa w chowanego”.

Czy prokuratura oskarży biskupa?

We wrześniu 2022 roku sąd w Ka- liszu nakazał miejscowej prokura- turze przeprowadzenie śledztwa w sprawie 85-letniego biskupa. Sta- nisław Napierała od lipca 2017 ro- ku miał prawny obowiązek powia- domienia o pedofilskich czynach ks. Hajdasza, ale tego nie zrobił. ●

Polskie zestawy w Ukrainie

Polskie zmodernizowane zestawy przeciwlotnicze i przeciwrakietowe Nawa S-125 bronią Ukrainy. Zdjęcia charakterystycznych wyrzut- ni pojawiły się w ukraińskich mediach społecznościowych.

W końcu listopada za wzmocnie- nie systemu obrony przeciwlotni- czej Ukrainy między innymi Polsce dziękował sekretarz obrony USA Lloyd Austin. Wówczas nie poda- no jednak typu wyrzutni, jakie zo- stały dostarczone Ukrainie. W po- niedziałek w mediach społeczno- ściowych, na kanale Telegram, pojawiły się zdjęcia z charaktery- stycznymi wyrzutniami osadzo- nymi na podwoziu czołgu T-55.

Zdjęcia najpewniej pochodzą z jesieni tego roku, bo żołnierze dysponują już ciepłym umundu- rowaniem. Do tej pory ani polski MON, ani Ukraina nie potwier- dziły, że polskie systemy obrony powietrznej działają w Ukrainie.

Polska dysponowała 51 takimi wyrzutniami. Według naszych in- formacji do Ukrainy wysłano co najmniej 12, miały tam trafić także polskie zestawy Osa 9K33.

Konstrukcja z lat 60., ale unowocześniona

Nawa S-125, choć wiekowy, to – przed uzyskaniem zdolności bo- jowej przez dwie baterie Patriot oraz moduł bojowy brytyjskich rakiet CAMM – najnowocześniejszy sys- tem obrony powietrznej w Polsce.

Wyrzutnie skonstruowane jesz- cze w latach 60. przeszły w Polsce głęboką modernizację do standar- du SC. Wprowadzono w nich cy- frowy system kierowania ogniem i wykrywania celów, także w wa- runkach trudnych, oraz możliwość lepszego rozpoznawania zakłóceń. Ukraina dysponuje nowocześniej- szą odmianą systemu, czyli S-300.

Nawa S-125 tylko w niewielkim zakresie może być systemem anty-

balistycznym, ale skutecznie zwal- cza samoloty, śmigłowce i bezza- ło- gowce na dystansie od 3,5 do 25 km i do wysokości 18 tys. m.

Ukraińcy bronią się przed rosyjskimi atakami

Ukraina od miesiąca walczy z ro- syjskimi falowymi atakami po- wietrznymi dokonywanymi za- pomocą pocisków balistycznych, samosterujących i dronów. Mimo zniszczenia części infrastruktury krytycznej Rosji nie udało się do tej pory przełamać ukraińskiej obrony przeciwlotniczej i prze- ciwrakietowej. I to mimo potęż- nej przewagi w powietrzu. Co wię- ciej, dzięki m.in. wsparciu ze stro- ny państw NATO staje się ona co- raz bardziej skuteczna.

Wyrzutnie skonstruowane jeszcze w latach 60. przeszły w Polsce głęboką modernizację do standardu SC

Z tego powodu Rosja praktycz- nie zaprzestała używania dość prymitywnych, ale tanich irań- skich dronów Shahed 136. Według ukraińskich źródeł jednym z po- wodów jest skuteczność obrony przeciwlotniczej, a także warun- ki pogodowe – niska temperatu- ra, zamglenie, do których irań- ski sprzęt nie jest przystosowany.

Do Ukrainy zostały dostar- czone zestawy NASAMS, IRIS-T, Aspide, a także starsze wyrzut- nie pocisków Hawk oraz zesta- wy przeciwlotnicze Gepard ze Sta- nów Zjednoczonych, Francji, Nie- miec, Hiszpanii. ● Paweł Wronski

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony na

WYKONANIE USŁUG SERWISOWYCH STACJI UZDATNIANIA WODY OBEJMUJĄCYCH: DOSTAWĘ ŚRODKA ZMIĘKCAJĄCEGO, WYKONANIE PRZEGLĄDÓW, NAPRAW ORAZ USUWANIE AWARII URZĄDZEŃ STACJI UZDATNIANIA WODY DLA BUDYNKÓW MIESZKALNYCH WIEŁORODZINNYCH NALEŻĄCYCH DO ZASOBÓW SPÓŁDZIELNI W INOWROCŁAWIU.

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 20.12.2022r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu 20.12.2022r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
- Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu 28.12.2022r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
- Po otwarciu OFERT Z DOKUMENTAMI oraz OFERT CENOWYCH zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwar- cia ofert, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

SĄD REJONOWY W PSZCZYŃIE

ogłasza

że w sprawie o sygnaturze akt I Ns 806/22 toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Przybytko o uznanie za zmarłego Mariana Zaborskiego. data, rok urodzenia oraz miejsce urodzenia pozostają nieznane, imiona rodziców pozostają nieznane, ostatnio zamieszkałego na Ukrainie (dokładny adres nieznany). Marian Zaborski zmarł najprawdopodobniej podczas II wojny światowej w dniu 10 stycznia 1944 r.

Wzywa się Mariana Zaborskiego, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosił się do Sądu Rejonowego w Pszczynie, gdyż w przeciwnym wypadku może zostać uznany za zmarłego. Równocześnie wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić informacji o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je do Sądu Rejonowego w Pszczynie.

OGŁOSZENIE 34222039

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 614/21 z wniosku Gminy Mysłowice toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Kozik, zmarłym dnia 13.12.2020 r. w Raciborzu, ostatnio zamieszka- łym w Raciborzu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ter- minie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili naby- cie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34222034



REKLAMA 34222198

Prof. Marcin Matczak

O POLSCE, BEZPRAWIU I NIESPRAWIEDLIWOŚCI

Nowa książka już w sprzedaży

znak znak

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 756/22 toczy się postępowanie z wniosku Miasta Inowrocław o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Wojciechowskiej (córcie Bronisława i Stanisławy), ostatnio zamieszkałej w Inowrocławiu, zmarłej w dniu 2 kwietnia 2021 roku w Inowrocławiu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców w/w, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34222077



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Kumulacja roczników ośmioklasistów

Żeby dzieci nie musiały rezygnować ze swoich marzeń i aspiracji

Zwracam się do państwa, byście podjęli temat, który nurtuje i martwi wielu rodziców uczniów klas ósmych. Od kilku lat uczniowie klas ósmych mają problem z dostaniem się do szkoły ponadpodstawowej z uwagi na brak miejsc w liceach lub w efekcie powiększonych roczników wynikających z reform szkolnictwa.

W tym roku również jest taka kumulacja. Wyjątkowość sytuacji polega na tym, że szkoły podstawowe opuszczają uczniowie, którzy 8 lat temu z racji ustawy zostali obowiązkowo skierowani jako 6-latkowie do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Oprócz rocznika 2009 do klas pierwszych zostały przyjęte siedmiolatki z rocznika 2008. Szkoły podstawowe przygotowały się na to, zwiększając liczbę klas (w naszej szkole z 3 do 5).

Dziś już nikt nie pamięta, że obiecywano rodzicom i tym dzieciom specjalny, nowy program i traktowanie. Uczą się normalnie, nierzadko z problemami, według podstawy programowej przygotowanej dla dzieci rocznikowo starszych od nich. Nie ma żadnej taryfy ulgowej ani w egzaminach, ani w konkursach kuratorskich. Żadnego zróżnicowania.

Skoro chyba wszyscy już zapomnieli, że taka kumulacja dwóch roczników przypada właśnie w tym roku, chciałam się zapytać, czy szkoły ponadpodstawowe będą otwierały więcej klas? Czy przewiduje się więcej miejsc w liceach i innych szkołach ponadpodstawowych? Jakiego działania zostały lub będą podjęte, żeby wszystkie dzieci wysłane przymusowo jako sześciolatki do szkoły miały szansę znaleźć miejsce w dalszej edukacji i nie rezygnować ze swoich marzeń i aspiracji?

Bardzo prosiłabym o zajęcie się tym tematem, który wydaje się nieobecny w mediach i świadomości społecznej. Sprawa jest nienagłośniona, licea pracują normalnym trybem i wydaje się, że nikt problemu nie zauważa, a w momencie egzaminu ośmioklasistów, których będzie o połowę więcej niż standardowo każdego roku, może być już za późno na jakiegokolwiek dobre działania.

Z poważaniem. ●

Magdalena Sobczak-Kotnarowska

Pomyślmy o dumie ludzi niewidocznych i niesłyszalnych

Nie krzyczą na protestach w walce o demokrację, bo toczą codzienną walkę o przetrwanie: swoich niepełnosprawnych dzieci czy swoje.

Czasem słyszymy: „Potrzebujący pomocy musi chcieć ją przyjąć”. Serio?

Pomyślmy o dumie tych ludzi. Niewidocznych i niesłyszalnych.

Powiem tak: trzy lata byłam w złej sytuacji. Jej skutek widać nadal: otyłość.

Rok bez snu. Trzy lata, kiedy mając 200 zł na miesiąc (bo robi-

łam kombinacje z rachunkami), czułam się jak burzuj. Bo bywało mniej.

Gdy znalazłam 5 zł, szalałam z radości.

Nikt niemal nie wiedział. Niemal, bo tylko chyba dwa lub trzy razy odważyłam się poprosić o pomoc.

A niektórzy z tych, którzy się domyślali, bo byłam na wyciągnięcie ręki: milczeli, odwracali głowy. ●

Ewa Maciejczyk

Podatki, nierówności, postawy

Gdzie jest pole do dyskusji?

Pod tekstem Piotra Miączyńskiego zatytułowanym „Jestem okropnym libkiem i uważam, że jak ktoś zarobił duże pieniądze, to może je wydać, ale...” pojawiło się ponad 250 komentarzy.

Zaczęło się od zdjęcia zegarka za 1,4 mln zł, którym na Twitterze pochwalił się młody przedsiębiorca Jakub Roskosz. To oczywiście wywołało dyskusję o sensie takich zakupów i szerzej: potrzebie ich opodatkowania.

Diennikarz relacjonuje tę coraz ostrzejszą wymianę zdań i puentuje: „W całej tej dyskusji jedno mnie uderza z pełną mocą. Postawa klasy średniej, albo niższej klasy średniej, która domaga się, aby bogaci nie płacili wyższych podatków.

Wysokie nierówności, zwłaszcza majątkowe, obniżają wzrost gospodarczy. (...) »Polski ład« je zakonserwował, mimo że premier Mateusz Morawiecki zarzekał się, jaki to raj nam wszystkim szykuje. Co za tym wszystkim idzie, bogaci będą coraz bogatsi. Klasa średnia będzie się kurczyć, coraz trudniej będzie przebić sufit prowadzący do zamożności. Zwłaszcza że coraz trudniej jest go przebić wykształceniem. (...)

A wchodzimy w czasy kryzysu, gdy każdy będzie bronił swoich choćby najmniejszych dochodów”.

MAREKNUFC: To jest bardzo dobry artykuł. Można tylko dodać, że z badań wynika, że większość głosów przeciwnych opodatkowaniu bogaczy ma nadzieję, że kiedyś sama będzie bogata. Tak działa „american dream”. Prawda jest taka, że prawdziwe bogactwo się dziedziczy, przy czym chodzi nie tylko o kapitał finansowy, ale także np. społeczny (znajomości). Osoby najlepiej wynagradzane nie są „najlepsze” pod żadnym względem, a już na pewno nie pod względem użyteczności dla społeczeństwa. Czasem jest wręcz odwrotnie – np. świetnie wynagradzani architekci kryzysu finansowego. „Welfare for the rich” to twardy fakt, ale gdy mowa o socjali, to każdy ma na myśli pijaków na zasiłku albo biedne rodziny. Elity dyskontujące władzę w tym systemie tworzą narrację,



● **Podatki od drogiej gadżetów, takich jak zegarek za 1,4 mln zł?**

FOT. MARCIN ONUFRIJUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

która usprawiedliwia ich przewagę i ośmiesza ich krytyków.

PANKRACY: Klasie średniej średnio się podoba opodatkowywanie bardzo bogatych, bo dobrze wie, że dla znacznej części suwerena ktoś, kto zarabia 10 tys. zł miesięcznie „na rękę” i ma mieszkanie warte 1 mln zł, to bogacz.

A jeśli jest elektorat o takich poglądach, to pewnie znajdzie się i partia, która zechce go zagospodarować i z powodu braku naprawdę dużej liczby bardzo bogatych Polaków (mieszkających w Polsce) trzeba będzie ogłosić klasę średnią. Co już niejednokrotnie miało miejsce.

MAREKPOPLAWSKI: Ja też nie widzę sensu wydawania takiej kwoty na „bajerancki gadżet”. Dron dla ukraińskiej armii, co była na niego rzutka, kosztował chyba 26 milionów, czyli tyle co kilkanaście takich zegarków... ale jeżeli ktoś go kupuje za swoje własne pieniądze, to ma do tego prawo. Podobnie można powiedzieć o samochodach: tym za dwadzieścia tysięcy złotych można dojechać do pracy tak samo jak tym za trzysta tysięcy, ale znowu: jeśli ktoś ma pieniądze, to jego sprawa, na co je wydaje.

BIGOTT: Tak oto koło historii znowu zatoczyło swój cykl i powoli osuwamy się w objęcia komunizmu. „Bo z wydatków na bezsensowne gadżety społeczeństwo nic nie ma” – a dlaczego ma coś z tego mieć? Jak sobie zarobi, to sobie będzie wydawać i będzie coś z tego mieć. Od tworzenia kli-

matu, w którym wstydem jest do czegoś dojść, zaczynają się procesy, które kończą się nacjonalizacją i kolejną epoką „powszechnego dobrobytu”. Potem kolejne pokolenia znowu będą mogły nas z tego bagna wyciągać.

Kwestionowanie pozytywnych skutków determinacji i zaangażowania, nazywanie pracowitości kulturą zapie... uważam za jeden z najbardziej szkodliwych społeczeństwa poglądów. Nie mam kogo przyjąć do pracy, bo bardziej od tego, co można u mnie zrobić, czego się nauczyć czy co osiągnąć, wszystkich interesuje, jaki oferuję pakiet bonusów, czy jest w firmie siłownia i pokój do relaksu, ew. karnety na kręgielnię i luźne piątki.

NACZELNYTROLLRP: Chciałbym żyć w świecie, w którym każdy dysponuje swoimi pieniędzmi jak chce i, o ile nie łamie przy tym prawa, nikogo to nie obchodzi. To chyba nie jest świat lewicy, prawda?

MIŚKULKA: Tekst jest o nierównościach (dochodu, szans) i postawach. Natomiast sam pomysł opodatkowania kupna „gadżetów” jest tematem zastępczym i idiotycznym. Płacę PIT od dochodu, płacę VAT przy zakupach. Dużo zarobiłem, dużo wydałem – fiskus też dostaje dużo. Po co wprowadzać jakieś dodatkowe komplikacje? Osobną sprawą jest progresja podatkowa, która (może i powinna) dodatkowo obciążać wyjątkowo wysokie dochody i tu jest pole do ewentualnych zmian. I do dyskusji. ●

W Sądzie Rejonowym w Przeworsku I Wydział Cywilny,

pod sygn. akt I Ns 310/22 toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Joannie Michalik

zd. Buczkowska c. Stefana i Emilii zd. Jakielaszek, zmarłej w dniu 28 lutego 2017 roku w Jarosławiu, mającej ostatnie miejsce stałego pobytu w Przeworsku przy ul. Lubomirskich 3A/21.

W skład spadku wchodzi nieruchomość oznaczona jako lokal stanowiący odrębną nieruchomość nr 21 położony w budynku przy ul. Lubomirskich 3A w Przeworsku obj. księgą wieczystą nr PR1R/00057119/2.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Przeworsku i udowodnili swoje prawa do spadku. gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34220375

BEST MS TOYS M.Michalik, S.Siwiek Sp.j. z siedzibą w Częstochowie informuje, że wprowadzona do obrotu zabawka łuk numer serii: TG399764-305-1-2053, NO.305, kod EAN 1343332862595, nie spełnia wymagań dla zabawek określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na odłączenie się przyssawki od pistoletu, co stwarza ryzyko uduszenia się dziecka w przypadku wewnętrznego zatkania dróg oddechowych oraz zagrożeń dla jego zdrowia oraz z uwagi na możliwość wprawienia przez łuk w ruch strzały po odłączeniu się przyssawki, co stwarza ryzyko odniesienia obrażeń fizycznych przez użytkownika lub osoby trzecie, np. uszkodzenia oka. Powyższe ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przez Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów

OGŁOSZENIE 34221908

Przed Sądem Rejonowym w Pleszewie

toczy się postępowanie z wniosku Róży Michalewicz

o stwierdzenie nabycia spadku po Wandzie Puzio, córce Stanisława i Heleny, zmarłej dnia 20 czerwca 2022 r. w Pleszewie, zamieszkałej w Pleszewie, ul. Mieszka I 3/56.

W skład spadku wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego o powierzchni 48 m², położonego w Pleszewie przy ul. Mieszka I 3/56.

Sąd wzywa spadkobierców Wandy Puzio, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie (Pleszew, ul. Małinska 21) i udowodnili swe prawo do spadku, albowiem w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34221110

1 RP

Droga szkoła

12

MLN ZŁ

• Tyle Kraków dopłaci w 2023 r. do pensji pracowników obsługi i administracji w szkołach (głównie woźnych i sprzątaczek) z powodu podwyżki płacy minimalnej. Już w poprzednich latach do rządowej subwencji na szkoły miasto dopłacało jedną trzecią.

Bydgoszcz. Betonoza nad Wisłą



FOT. MACIEJ KULESZA

W sobotę po rocznym poślizgu otwarte ma być przebudowane za 8 mln zł nabrzeże Wisły w Starym Fordonie. Mieszkańcy narzekają, że za dużo tam betonu, i pocieszają się, że o zmroku tych wad nie widać. Przyczynia się do tego podświetlony napis Fordon z nierdzewnej stali, który został zamontowany na wniosek mieszkańców. Przed przebudową brzeg był pokryty żyzną zielenią (i może zazieleni się znów wiosną), ale najczęściej cumowały przy nim barki transportujące wydobywany z Wisły piasek. Podczas wieczornych prób oświetlenia było widać, że to właśnie po zmierzchu nabrzeże będzie wyglądało najlepiej. ● **Dominik Krzysztofiak**

Ogródki

Działki są w cenie

Mieszkańcy Krakowa ustawiają się w kolejce po ogródki działkowe. Kawałek ziemi z altanką kosztuje nawet 120 tys. zł

Anna Kolet-Iciek

Ceny rosną m.in. dlatego, że ogródków ubywa. Likwidacja grozi np. tym, które znajdują się w okolicy planowanej Trasy Pychowickiej. Działkowcy protestują i niewykluczone, że inwestor skoryguje plany budowy.

83 osoby na jedną działkę

Obecnie w Krakowie jest 8 tys. ogródków działkowych, ale to oznacza, że jeden przypada na 83 mieszkańców. Lepiej jest np. w Wałbrzychu (jeden ogródek na 10 osób), Elblągu (17), Gdańsku (24), Poznaniu (29), w Lublinie (34) czy Łodzi (44).

Dziś z inicjatywy Koalicji Obywatelskiej krakowscy radni chcą zobowiązać władze miasta do tworzenia nowych ogródków.

– Zainteresowanie mieszkańców taką formą aktywności stale rośnie. Ziemię chcą uprawiać już nie tylko emeryci. W kolejce po skrawek zielonej przestrzeni ustawia się pokolenie 30-latków – mówi Dominik Jaśkowiec, jeden z pomysłodawców uchwały, który sam jest zapalonym działkowcem.

Wzrost zainteresowania działkami zauważyła też Ewa Blachut, prezeska ROD Dębniki. Boom zaczął się w trakcie lockdownu spowodowanego pandemią koronawirusa i wciąż trwa. – Ludzie cały czas dzwonią i pytają, czy coś się zwolniło. Na liście kolejkowej mamy około 20 nazwisk, ale działki bardzo rzadko się zwalniają i czas oczekiwania to minimum kilka lat. Jeśli ktoś rezygnuje z dalszego uprawiania ogródka, to zazwyczaj przyprowadza kogoś na swoje miejsce – mówi Blachut.

Jeszcze dwa, trzy lata temu można było odkupić prawo do użytkowania ROD za mniej niż 20 tys. zł. Dziś ceny zaczynają się od 45 tys. zł, ale np. za odstąpienie 400-metrowej działki z murem przy ul. Makuszyńskiego ktoś zażądał aż 120 tys. zł.



• Ogródki przy Mistrzejowickiej w Krakowie FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zielone płuca miast Przyjemne i pożyteczne

Tematyką ogródków już kilka lat temu zainteresowali się etnobotanicy, socjologowie i antropologowie. W ramach projektu „Dzielo – działka” podjęli badania na terenie dziewięciu ogrodów w Krakowie, Katowicach i Wrocławiu. Przy okazji badań powstała

kolekcja przedmiotów związanych z działkami, które weszły do zbiorów Muzeum Etnograficznego. Jest to między innymi grill wykonany z bębna starej pralki czy odstraszacz kretów z puszek po napojach. Koordynatorką projektu była Magdalena Zych, antropolożka kultu-

ry z Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Dziś, po kilku latach od zakończenia projektu, badaczka przyznaje, że ogrody działkowe, które pełnią funkcję korytarzy powietrznych i zielonych płuć, są po prostu niezbędne do funkcjonowania miasta. ●

Radny Jaśkowiec zaznacza, że nowe ROD-y powinny powstawać w periferyjnych dzielnicach miasta, gdzie nie ma potrzeby tworzenia ogólnodostępnych parków: – Na terenach sąsiadujących z obszarem nowohucckiego kombinatu, gdzie są bardzo dobre gleby, lub na południu Krakowa.

Nie tylko rekreacja

Radnych wspiera poseł PO Aleksander Miszański, który zapowiada w tej sprawie złożenie interwencji poselskiej w krakowskim magistracie. – To na wypadek, gdyby prezydent miał wątpliwości co do realizacji tej uchwały – tłumaczy Miszański.

Łukasz Sęk, radny KO, współautor projektu: – Wiele mieszkań w Nowej

Hucie nie ma nawet balkonu i nie ma szans na ich dobudowanie z uwagi na ochronę konserwatorską. Dla mieszkańców tej dzielnicy ogródki działkowe to często jedyne miejsce, w którym można odpocząć.

Ale ogródek to nie tylko rekreacja. Miejscy ogrodnicy coraz częściej stawiają na własne uprawy.

– Taka działka to czysty zysk – uważa Dawid Kostkowski, inspektor ds. inwestycji w biurze Okręgu Małopolskiego Polskiego Związku Działkowców w Krakowie. – Osoba, która ma kawałek ziemi, jest w stanie zapewnić sobie pożywienie w dużo niższej cenie niż w sklepie, co przy obecnej drożyznie jest bardzo ważne. ●

Węgiel zza oceanu

Nie liczcie na jakość, bierzcie Kazachstan

POZNAŃ

Prawdopodobnie już dziś do Poznania przyjedzie importowany z Kolumbii węgiel. Właściciele składów uprzedzają: „To nie będzie jakościowy demon”.

Maria Bielicka

Na węgiel z wyeksportowaniem czeka wiele osób, bo ma być sprzedawany po preferencyjnych cenach. Jednak niektórzy sprzedawcy radzą: „Lepiej brać Kazachstan”.

2,1 tys. za tonę plus transport

W Poznaniu sprzedają węgla po preferencyjnej cenie mają się zajmować dwie firmy, które podpisały umowę ze spółką PGE Paliwa. Cena za tonę dotowanego przez rząd opału będzie wynosić 2,1 tys. zł. Płatność – gotówką w momencie zakupu. Do tego trzeba doliczyć koszty transportu. Można też węgiel samemu zabrać ze składu do domu.

Na swojej stronie Poznańskie Centrum Świadczeń podało numery telefonów do Coalpolu i Al Pari, by zainteresowani mogli na miejscu zapytać, kiedy przyjedzie opał. Zadzwoniłam tam jako klientka, by podpytać o jakość i koszty dostawy. Czego się dowiedziałam?

W Przedsiębiorstwie Handlu Opalem „Al Pari” usłyszałam, że tańszy węgiel to import z Kolumbii: – Będzie lada dzień, ale nie warto na niego czekać, bo na stanie mamy znacznie lepszy węgiel z Kazachstanu, jakościowo podobny do polskiego – przekonywał

pan, który podniósł słuchawkę. – Ten z Kolumbii będzie drobniejszy, o średnicy od 2,5 do 5 cm, na pewno mniej kaloryczny i z większą zawartością popiołu. Ten, który mamy na składzie, to orzech o średnicy od 5 do 8 cm, a tylko trochę droższy, bo tona kosztuje 2430 zł. W cenę wliczony jest transport i żadne zaświadczenia nie są już potrzebne – dodał.

Firma Coalpol też czeka na dostawę węgla z Kolumbii. – Podobno jest już w porcie, ma przyjechać w środę, więc sprzedaż najpewniej rozpocznie się w czwartek. My nazywamy ten węgiel samorządowym, w przeciwieństwie do komercyjnego, czyli tego, który jest w wolnej sprzedaży – tłumaczy mój rozmówca.

Z Kazachstanu droższy

W Coalpolu jednak tona komercyjnego węgla, też zresztą pochodzącego z Kazachstanu, kosztuje 3350 zł. Różnica w porównaniu z ofertą Al Pari jest tak ogromna, że jeszcze raz dzwonię, żeby się upewnić, czy dobrze zrozumiałam. Tym razem odbiera pani, ale cenę „komercyjnego węgla” podaje taką samą.

Ciekawi mnie też jakość węgla, bo w mediach wiele mówi się o tym, że importowany jest gorszy od polskiego. Wcześniej pisałyśmy o tym, że Bogdan Królik, znany na całą Polskę producent kwiatów z Chrzypiska Wielkiego, kupił 26 ton węgla z Australii za ponad 3 tys. zł za tonę i ten węgiel nie chciał się palić. Jemu akurat się udało, bo firma dystrybucyjna przyjęła jego reklamację i oddała pieniądze.

Jaka jest jakość węgla z Kolumbii? – dopytuję. – Mamy na niego certyfikat, więc na papierze wszystko się zgadza, ale spodziewam się, że demon jakości to to nie będzie – przyznaje sprzedawca z Coalpolu, ten sam, który podniósł słuchawkę za pierwszym razem. – Wszystko się wyjaśni, jak węgiel przyjedzie – dodaje. ●

Na papierze wszystko się zgadza, ale demon jakości to to nie będzie

SPRZEDAWCA
o jakości węgla z Kolumbii

Zablokowane miliardy euro

Węgry wciąż blokują unijną pomoc dla Ukrainy. Chodzi o 18 mld euro finansowanych ze wspólnego unijnego długu. To element gry z Brukselą o pieniądze dla Węgier z funduszy spójności, którym grozi zamrożenie na podstawie przepisów „pieniądze za praworządność”.

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE, BRUKSELA

Budapeszt ponownie sięgnął we wtorek po kartę ukraińską w grze o pieniądze z Brukselą. Podtrzymał sprzeciw wobec przyznania finansowanych ze wspólnego unijnego długu 18 mld euro pomocy dla Ukrainy w 2023 roku.

Wcześniej tego dnia unijni ministrowie finansów w Radzie UE powinni byli zdecydować w sprawie wniosku Komisji Europejskiej o zamrożenie 7,5 mld euro funduszy spójności dla Węgier na podstawie przepisów „pieniądze za praworządność” oraz w kwestii węgierskiego Krajowego Planu Odbudowy (5,8 mld euro dotacji), który dostał już zielone światło od Komisji. Jednak ten sądny dzień rządu Viktora Orbána w Brukseli został odwołany. Główną przyczyną – jak nieoficjalnie przyznają unijni dyplomaci – były obawy o brak wymaganej większości kwalifikowanej dla zatwierdzenia decyzji o „pieniądzach za praworządność”. Potrzeba do tego głosów 15 z 27 krajów Unii, obejmujących co najmniej 65 proc. ludności Unii. Głosowanie w tej sprawie musi się odbyć najpóźniej 18 grudnia.

Co z pomocą dla Ukrainy wobec weta Węgier? – Naszą ambicją pozostaje rozpoczęcie wypłat pomocy dla Ukrainy na początku stycznia – powiedział wczoraj minister finansów Zbyněk Stanjura, który prowadził obrady ministrów z ramienia czeskiej prezydencji w Radzie UE.

Spora część unijnej Brukseli nadal liczy, że Budapeszt rychło odblokuje pomoc dla Ukrainy po zatwierdzeniu KPO. Ale jeśli Orbán nie ustąpi w sprawie Ukrainy, Komisja Europejska – w ramach już przygotowywanego planu B – zamierza zaproponować Unii zebranie tych pieniędzy bez udziału Węgrów. O „zbadaanie alternatywnych rozwiązań wspieranych przez 26 krajów Unii” zwrócił się wczoraj wprost do unijnych urzędników Stanjura.



• Jeśli Orbán nie ustąpi w sprawie Ukrainy, Komisja Europejska zamierza zaproponować Unii zebranie tych pieniędzy bez udziału Węgrów

FOT. MARKUS SCHREIBER / AP

Ambasadorowie dają Węgrom czas

Przed posiedzeniem Rady UE o zamrożeniu węgierskich funduszy debatowali ambasadorowie krajów Unii. Przedstawiciel Węgier przekonywał, że ocena Komisji w sprawie stanu reform praworządnościowych i antykorupcyjnych nie uwzględnia zmian wprowadzonych po 19 listopada. A ponadto węgierski parlament już w środę zamierza głosować nad kolejnymi reformami.

Wprawdzie uzgodniony między Komisją i Budapesztem termin końcowy w sprawie reform to był właśnie 19 listopada, ale Niemcy, Francja i Włochy podjęły ten węgierski argument i zażyczyły sobie od Komisji zaktualizowania oceny Węgier przed głosowaniem Rady UE. Ten postulat poparły m.in. Hiszpania, Portugalia, Bułgaria i Austria.

– Rządy prawa nie podlegają dyskusji, to jasne, to kamień węgielny Unii Europejskiej i Węgry muszą tego przestrzegać – zastrzegł wczoraj jednak austriacki minister Magnus Brunner.

Spora część unijnej Brukseli nadal liczy, że Budapeszt rychło odblokuje pomoc dla Ukrainy po zatwierdzeniu KPO

Przedstawiciel Polski podczas obrad ambasadorów – według naszych rozmówców w Brukseli – ostrzegł przed polityczną instrumentalizacją „pieniędzy za praworządność”. Ale jednocześnie Polska unikała podczas brukselskich debat deklaracji, jak zagłosuje w sprawie Węgier, tłumacząc się niedokończeniem swej analizy argumentów Komisji Europejskiej na rzecz zamrożenia funduszy spójności dla Budapesztu.

Europarlament krytykuje Radę UE

Już pierwsze przecieki, że Rada UE może odwlec decyzję wobec Węgier, wywołały ostrą krytykę ze strony Parlamentu Europejskiego. Nawet jeśli Budapeszt rzetelnie wdroży teraz dodatkowe reformy, to – jak przekonują europosłowie – zgodnie z przepisami „pieniądze za praworządność” Rada UE powinna najpierw zawiesić fundusze, a potem ewentualnie je odwieść po ponownej ocenie stanu praworządności.

„Teraz do Rady UE należy stanięcie w obrobie wartości europejskich i zapewnienie, że propozycja Komisji zostanie przyjęta. I nie chodzi tu tylko o Węgry. Chodzi o zdolność UE do utrzymania podstawowych standardów demokratycznych i praworządności we wszystkich państwach członkowskich i poza nimi” – apelowali przedwczoraj szefowie pięciu frakcji Parlamentu Europejskiego do unijnych ministrów finansów.

Rada UE nie posłuchała ponaglań Parlamentu Europejskiego. A jeśli zaktualizowana ocena Węgier wskaże na rzeczywiste dodatkowe reformy przyjęte w ostatnich dniach,

to w Brukseli zacznie się gra o co najmniej zmniejszenie skali zamrożenia funduszy spójności. Celem takiego posunięcia byłoby pozyskanie dodatkowych krajów z Europy Środkowo-Wschodniej dla większości kwalifikowanej na rzecz zawieszenia mniejszej niż obecne 7,5 mld dol. kwoty.

– Jeśli ten wniosek Komisji całkowicie by upadł, byłby to cios w nowy system ochrony praworządności w Unii – tłumaczy jeden z zachodnich dyptomatów. Obecnie uzyskanie większości w Radzie UE na rzecz mrożenia funduszy „nie jest pewne m.in. ze względu na solidarność części krajów, które są beneficjentami polityki spójności z Budapesztem”.

Komisja Europejska podtrzymała przed tygodniem swój wniosek o zamrożenie 7,5 mld euro, bo krytycznie odnosi się do nowego węgierskiego urzędu ds. etyki, który – zgodnie z uzgodnieniami z Budapesztem – powinien mieć prawo do zawieszania przetargów publicznych, a także występować do sądu ze skargą na bezczynność innych instytucji, w tym prokuratury. Jednak w ocenie Komisji ten urząd ma niejasno ustalone uprawnienia i wątpliwą niezależność. Ponadto zastrzeżenia Komisji budzą zapisy o weryfikacji decyzji prokuratury, która często na Węgrzech pozostaje bezczynna w śledztwach antykorupcyjnych.

Odwleczenie decyzji co do „pieniędzy za praworządność” sprawiło, że jednocześnie Rada UE zdecydowała o odsunięciu głosowania w sprawie węgierskiego KPO. To mocny środek nacisku na premiera Orbána, bo Węgry tracą 70 proc. swego KPO w razie jego niezatwierdzenia do końca tego roku. ●

Atak na lotnisko wojskowe w Kursku

Ukraińskie władze wojskowe informują o kolejnym zmasowanym ataku rakietowym Rosjan. A Rosjanie – o ataku dronem na lotniczą bazę wojskową pod Kurskiem, ok. 100 km od ukraińskiej granicy.

Prezydent Wołodymyr Zelenski powiedział, że udało się zestrzelić 60 z około 70 rosyjskich rakiet, które wycelowano w ukraińską infrastrukturę energetyczną. Niemniej władze wojskowe przyznają, że te, które trafiły, wyrządziły poważne szkody. Zniszczona została sieć energetyczna na północy kra-

ju, pociski trafiły też w domy mieszkalne na południu.

Oleksandr Staruch, szef militarnej administracji obwodu zaporoskiego, poinformował, że rosyjskie rakiety uszkodziły „krytyczną infrastrukturę i budynki mieszkalne na przedmieściach Zaporozża”. Dodał, że nie ma rannych wśród ludzi.

Cytowany w „Kyiv Independent” premier Ukrainy Denys Szmyhał powiedział, że rosyjskie pociski trafiły w elektrownie w trzech regionach: kijowskim oraz graniczącymi z Mołdawią odeskim i winnickim. Szmyhał poinformował też, że w niektórych obszarach trzeba

było wyłączyć prąd, aby zapobiec wypadkom, ale rozpoczęto już naprawę uszkodzonej infrastruktury.

Jak podaje „Ukrainska Pravda”, Oleksij Kuleba, szef administracji wojskowej stolicy, zapowiedział, że niemal połowa obwodu kijowskiego zostanie okresowo pozbawiona prądu przez kilka najbliższych dni.

Ataki rosyjskie nastąpiły dzień po wybuchach w bazach rosyjskiego lotnictwa strategicznego pod Saratowem i Riazaniem. Według BBC w atakach zginęło trzech pracowników lotnisk, a dwa samoloty zostały uszkodzone. Rosyjskie MON uważa, że wybuchy zostały

spowodowane przez ukraińskie drony – ukraińskie władze milczą w tej sprawie.

We wtorek ImageSat International, izraelska firma zajmująca się obrazowaniem satelitarnym, udostępniła zdjęcia, na których widać ślady spalenizny w pobliżu bombowca Tu-22M w bazie lotniczej Dżagilewo pod Riazaniem.

Zarzuty Rosjan potwierdza „New York Times”, powołując się na rozmowę z zachowującym anonimowość „wysokim urzędnikiem” ukraińskim, według którego oba drony zostały wystrzelone z terytorium Ukrainy, a „przynajmniej jeden

z ataków doszedł do skutku dzięki współpracy z [ukraińskimi] siłami specjalnymi znajdującymi się w pobliżu bazy. Pomogły one naprowadzić drony na cel”.

We wtorek Roman Starowojt, gubernator regionu kurskiego, poinformował o trzecim wybuchu, tym razem miał on nastąpić na terenie lokalnego lotniska. Pożar miał zostać spowodowany przez dron (Starowojt nie spekuluje na temat jego pochodzenia) albo jego odłamki, które trafiły w zbiornik z ropą. „Nie było żadnych ofiar” – napisał Starowojt na Telegramie. ●

Bartosz Hlebowicz

W irańskich miastach trwają strajki

Irańscy aktywiści przekonują: likwidacja policji obyczajowej to propagandowy chwyt, nie damy się oszukać.

Marta Urzędowska

Czterdzieści miast – w co najmniej tyłu miejscach w całym Iranie od poniedziałku trwa wielki, trzydniowy strajk generalny. Strajkują biznesmeni w Teheranie, Isfahanie, Meszhedzie, Szirazie, Karadzie i innych miastach. W samym Kurdystanie, gdzie od tygodni dochodzi do największych protestów, według organizacji broniącej praw człowieka Hengaw strajki objęły dziewiętnaście miast. Zamknięte są sklepy i firmy, nie pracują kierowcy ciężarówek, a aktywiści zapowiadają, że w środę oprócz strajku w Teheranie odbędą się wielkie protesty.

Władze: Nie zrezygnujemy z hidżabu

Irańczycy strajkują i planują dalsze protesty, choć w weekend prokurator generalny Mohammad Dżafar Montazeri zasugerował, że rozwiązano obyczajówkę pilnującą, czy kobiety przestrzegają przepisów regulujących ich strój i każących zasłaniać włosy.

To właśnie brutalna interwencja jej funkcjonariuszy doprowa-

dziła w połowie września do śmierci 22-letniej Mahsy Amini, po czym wybuchły trwające do dziś protesty uznawane za największe od dekad wyzwanie dla reżimu ajatollahów. Podczas starć z bezpieką zginęło co najmniej 400 osób, wśród nich kilkadziesiąt dzieci. Z kolei ONZ szacuje, że kilkanaście tysięcy osób wsadzono do aresztów.

Jak podaje „New York Times”, w poniedziałek informację o rozwiązaniu policji obyczajowej potwierdził Ali Chan Mohammadi, rzecznik komisji ds. przestrzegania wartości moralnych. Zastrzegł jednocześnie, że teraz rząd zdecyduje, czy obyczajówka przyjmie inną formę, i zaznaczył, że wprowadzone zostaną „nowsze, bardziej nowoczesne i bardziej szczegółowe metody promowania noszenia hidżabu i zasad moralności”. Z kolei prezydent Ebrahim Raisi w weekend stwierdził w telewizyjnym wywiadzie, że „są metody i mechanizmy wdrażania prawa, którym należy się przyrzec”.

W poniedziałek w świętym dla szyitów mieście Kom, na demonstracji skrzykniętej w obronie hidżabu wystąpił parlamentarzysta Hossein Dżalali, członek komisji ds. kultury, który zapewnił, że rząd nie zrezygnuje z nakazu zasłaniania włosów. – Nie ugniemy się, nie porzucimy hidżabu i polityki na rzecz czystości, bo musimylibyśmy porzucić całą Islamską Republikę – tłumaczył. – Hidżab

jest naszą flagą, nie pozwolimy, by opadła – dodał. Kilka dni wcześniej w wywiadzie dla państwowej telewizji wygrażał, że władze „podniosą cenę braku hidżabu albo złe noszonego hidżabu”. – Dowiedzą się, że jeśli nie będą posłuszni prawu, słono za to zapłacą – przekonywał i dodał, że rząd „ma już opracowany dobry plan”.

Koniec obyczajówki? To propaganda

Choć doniesienia o rozwiązaniu policji obyczajowej zelektryzowały zachodnie media, w Iranie wywołały sprzeczne reakcje. Aktywiści ostrzegają, że to czysto propagandowe posunięcie, które ma uspokoić nastroje i zniechęcić do pro-

testowania. Demonstranci od tygodni żądają już nie tylko zerwania z brutalnością służb, ale też zmiany całego reżimu, likwidacji Islamskiej Republiki i powołania świeckiego rządu.

Jednocześnie irańskie media podają, że na ulicach co ważniejszych religijnie miast wyraźnie zwiększyła się liczba patroli funkcjonariuszy pilnujących, czy kobiety noszą hidżab, a właściciele sklepów dostali polecenie od policjantów, by kazać klientkom zasłaniać włosy.

Cytowana w „Guardianie” gazeta „Ham-Mihan” potwierdza, że choć z ulic Teheranu policja obyczajowa praktycznie zniknęła tuż po śmierci Mahsy Amini, w innych częściach kraju liczba patroli wyraźnie rośnie.

Władze chcą rozmawiać ze studentami

Zgodnie z prawem każda Iranka, która skończyła siedem lat, musi zakrywać włosy w miejscach publicznych albo popelnia „wykroczenie przeciwko publicznej skromności i moralności”. Jednak miejscowe kobiety od lat zarzucają szal luźno, odsłaniając część włosów, zdejmują go w samochodzie, a na nartach zamieniają na kask.

Jednak po wyborze w ubiegłym roku na prezydenta radykała Ebrahima Raisiego mocno wzrosła liczba patroli w miastach, a kobiety zaczęto zamykać za „niewłaściwie założony hidżab”. Na posterunkach

musiały podpisywać zobowiązanie, że nigdy więcej nie złamią przepisów dotyczących stroju, a przy okazji – przejść skrócony kurs właściwego zachowania. Mahsa Amini została zabrana przez funkcjonariuszy właśnie na takie szkolenie.

Policjanci z obyczajówki dawali się we znaki nie tylko kobietom – karali także kierowców wiozących Iranki bez hidżabu i organizatorów eventów, gdzie – zdaniem funkcjonariuszy – mogło dochodzić do „niezgodnych z islamem” zachowań.

Jeśli nawet potwierdzą się doniesienia o likwidacji policji obyczajowej i patrole znikną także z innych miast poza stolicą, w Iranie nadal obowiązuje prawo, które każe kobietom nosić długie, luźne ubrania i zasłaniać włosy chustą. Na razie nic nie wskazuje na to, by władze zamierzały zmienić przepisy, które stanowią jeden z fundamentów Islamskiej Republiki, choć nie jest jasne, w jaki sposób prawo będzie teraz egzekwowane.

Jednocześnie rząd próbuje studzić nastroje. Choć od tygodni upiera się, że demonstracje zamierają, dziś przyznaje, że wiele sklepów zamknięto. A prezydent Raisi i przewodniczący parlamentu Mohammad Kalibaf obiecali, że w środę odwiedzą stołeczne uczelnie i będą rozmawiać ze studentami o reformach. Poprzednie próby podjęcia takich negocjacji skończyły się wypędzeniem oficjeli z uniwersytetów. ●

OBWIESZCZENIE

Sąd Rejonowy Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy, Sędzia – Komisarz w postępowaniu upadłościowym dłużnika Klaber Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, KRS 0000173163 – sygn. akt X GUp 10/10/3 – podaje do publicznej wiadomości, że syndyk masy upadłości złożył częściowy plan podziału fundusów masy upadłości.

Częściowy plan podziału można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego Katowice-Wschód w Katowicach, Wydział X Gospodarczy, ulica Lompy 14 w Katowicach i w ciągu dwóch tygodni od daty publikacji obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym wnieść przeciwko planowi podziału zarzuty.

OGŁOSZENIE 34222133

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 581/22 toczy się postępowanie z wniosku Józefa Ratajskiego, Grzegorza Ratajskiego, Wiktorii Ratajskiej następców prawnych Cecylii Ratajskiej o zasiedzenie nieruchomości położonej w Wąchocku oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek 4606, 4603, 4612, 2575, 2601/1, 2609/2, 4465, 4060, 1028/1 o powierzchni 0,8564 ha. Zgodnie z treścią wniosku samoistnym posiadaczem tej nieruchomości w okresie biegu terminu zasiedzenia była Cecylia Ratajska córka Tadeusza i Marianny.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez posiadacza samoistnego, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34221665

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 230/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Waldemarze Rychlickim, synu Wiktora i Joanny z d. Łucka, mającym miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Bytomiu, zmarłym w dniu 26 lipca 2019 r. w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34222001

Sąd Rejonowy w Mysłowicach, Wydział I Cywilny, informuje, iż pod sygnaturą I Ns 596/22 toczy się w tutejszym Sądzie z wniosku Ewy Wielgosz, Bronisławy Heluszką, Barbary Manda i Adama Bara postępowanie w sprawie o zasiedzenie udziału w prawie własności nieruchomości składającej się z zabudowanej działki gruntu oznaczonej numerem ewidencyjnym 2072/193 o powierzchni 360 m2, dla której Sąd Rejonowy w Mysłowicach prowadził dawną księgę wieczystą Mysłowice Miasto wykaz L - 760 tom XXX, w której ujawnionym właścicielem jest Jan Bara, a której współwłaścicielem jest obecnie jego spadkobierczyni - Hildegarda Bara.

Sąd wzywa jej spadkobierców oraz inne osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się powyższego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Mysłowicach, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w sprawie, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli przesłanki do niego zostaną udowodnione.

34221971

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. I Wydziale Cywilnym w sprawie sygn. akt I Ns 547/22 toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Rzymskokatolickiej Parafii pw. Św. Małgorzaty i św. Augustyna w Witowie-Kolonii przy udziale Gminy Sulejów o zasiedzenie nieruchomości z położonej w Witowie, gmina Sulejów, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 1, o powierzchni 1,5437 ha, na której zlokalizowany jest cmentarz parafialny wraz z zabytkowym kościołem cmentarnym pw. Św. Marcina.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia zgłosili swoje prawa i wykazali je, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34222015

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

NA WYKONANIE PRZEGLĄDÓW TECHNICZNYCH W BUDYNKACH MIESZKALNYCH, GARAŻACH ORAZ LOKALACH UŻYTKOWYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE W LATACH 2023 – 2024.

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 19.12.2022r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu 19.12.2022r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
- Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu 22.12.2022r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
- Po otwarciu OFERT Z DOKUMENTAMI oraz OFERT CENOWYCH zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproporowane przez nich ceny.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

OGŁOSZENIE 34222075

Obwieszczenie o wydaniu decyzji Nr 139/2022, z dnia 28 listopada 2022 r., o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na budowie drogi gminnej 10KDD (dojazdowa) wraz z przebudową drogi powiatowej nr 5534W (ul. Namysłowskiej), w dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy, na nieruchomościach obejmujących działkach ew. nr 6, 8, 11, 12, 13/1, 13/2 i 30 z obrębu 4-12-02, w jednostce ewidencyjnej 146508_8 Dzielnica Praga-Północ.

Nr: Obwieszczenie Prezydenta m.st. Warszawy

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 176) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 2000) zawiadamiam o wydaniu decyzji Nr 139/2022, z dnia 28 listopada 2022 r., o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na budowie drogi gminnej 10KDD (dojazdowa) wraz z przebudową drogi powiatowej nr 5534W (ul. Namysłowskiej), w dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy, w tym wykonanie placu do zawracania oraz zjazdami do istniejącej i projektowanej zabudowy, obustronnych chodników, zieleni miejskiej, kanału technologicznego, z odwodnieniem i oświetleniem, wycinką drzew oraz rozbiorą istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania, w jednostce ewidencyjnej 146508_8 Dzielnica Praga-Północ, na niżej wymienionych nieruchomościach: 1. które planowane są do przejęcia na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego tj. Miasta Stołecznego Warszawy: obręb: 4-12-02, część działek nr ew.: 8 (po podziale 8/2), 12 (po podziale 12/1), 13/1 (po podziale 13/3), 13/2 (po podziale 13/5), 30 (po podziale 30/1); 2. z których korzystanie będzie ograniczone z uwagi na planowaną budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu – wskazane poniżej działki są działkami poza docelowym pasem drogowym: część działki ew. nr 8 (po podziale 8/1), 12 (po podziale 12/2), 13/1 (po podziale 13/4), 13/2 (po podziale 13/6), 30 (po podziale 30/2).

Tłustym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję, do przejęcia na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego.

Podkreśleniem zaznaczono działki po podziale nieprzeznaczone pod projektowany pas drogowy.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Praga Północ, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15, 03-708 Warszawa, tel.: 22/ 44 37 929 Zgodnie z art. 11f ust 3 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, organ doręcza decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy oraz zawiadamia o jej wydaniu pozostałe strony w drodze obwieszczeń. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

OGŁOSZENIE 34222158

W Sądzie Rejonowym w Pińcowie z wniosku Aliny Furmianiak toczy się postępowanie w sprawie I Ns 246/22

o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Siwy, s. Szczepana i Marianny, ur. 19.09.1925 r., zm. dnia 22.11.2011 r. w Żurawnikach, i tam też ostatnio stale zamieszkałego oraz po Helenie Siwa, c. Piotra i Franciszki, ur.23.05.1035 r., zm. dnia 21.09.2019 r. w Pińcowie, ostatnio stale zamieszkałej w Żurawnikach. Spadkodawcy nie sporządzili testamentu.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Stanisława Siwy i Heleny Siwa oraz wszystkich innych zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34221823

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, sprawie o sygnaturze I Ns 562/17 toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Iwonie Fudała, córce Edwarda i Marii, zmarłej 9 stycznia 2015 roku w Jaworznie posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie, oraz po Piotrze Fudała, synu Stanisława i Izabeli Kędra, zmarłym 1 listopada 2015 roku w Jaworznie, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie.

W postępowaniu tym ujawniono, że w skąd spadku wchodzi nieruchomość położona w Jaworznie przy ulicy Szczakowskiej 4/216.

Wzywa się zatem, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34222046

Koniec czasu stabilności

W umowach na świadczenie usług zaczynają pojawiać się klauzule inflacyjne, pozwalające firmom podnosić ceny w trakcie trwania umów, bez pytania klientów o zgodę.

Piotr Miączyński

W ubiegłym tygodniu klienci sieci kablowej Multimedia Polska będącej własnością Grupy Vectra zaczęli dostawać maile z informacją o zmianach w umowie od 1 stycznia. Zmiany są dwuetapowe. Firma informuje, że będzie mogła samodzielnie podnosić i wprowadzać nowe opłaty abonamentowe. Jeśli komuś się to nie podoba, to może teraz wypowiedzieć umowę.

Jeśli nie zrobi się nic, to abonenta w stosunku z siecią zacznie obowiązywać klauzula waloryzacyjna, która uprawnia firmę do zwiększenia opłat o wartość inflacji (półrocznego lub średniorocznego wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych). – Jeżeli podniesimy ceny o wskaźnik inflacji, to w razie spadku cen na rynku (deflacja) zobowiązani będziemy do obniżenia naszych cen o wartość wskaźnika deflacji – informuje Multimedia Polska.

I w przypadku takiej inflacyjnej podwyżki już nie można zerwać umowy bez zwrotu przyznanych ulg. Wcześniej podobne zapisy wprowadziły m.in. Orange Polska, T-Mobile Polska i Play. To pokazuje, jak bardzo zmieniła się nasza rzeczywistość gospodarcza w ostatnim czasie.

Co dalej z inflacją?

Zbliżony do rządu Polski Instytut Ekonomiczny szacuje, że szczyt inflacji „prawdopodobnie wystąpi w lutym – inflacja przekroczy wtedy 20 proc.”. To jednak prognoza optymistyczna, z tymi szczytami to różnie bywa. Wystarczy przypomnieć, co opowiadał 8 lipca prezes NBP Adam Glapiński. – Być może szczyt inflacji – najprawdopodobniej zresztą – jest właśnie w wakacje, w lecie. Z tego szczytu inflacji powoli zaczniemy schodzić w dół – mówił.

Nic z tego nie wyszło.

A inflacja może równie dobrze falować. I w wakacje przyszłego roku znowu iść do góry. Wtedy być może skończą się zerowe stawki VAT na żywność (być może, bo w końcu jesienią mamy wybory – trwa walka o utrzymanie władzy) i na pewno będzie druga podwyżka płacy minimalnej (w przyszłym roku będą dwie podwyżki).

Dlaczego tak dużo jest tu „być może” i „nie wiadomo”? Żyjemy w czasach, w których jeśli ktoś twierdzi, że wie coś na pewno, to na pewno kłamie.

Koszyk inflacyjny zawiera różne rzeczy – oprócz tak oczywistych wydatków jak na żywność są tu m.in. transport, alkohol, wydatki na zdrowie, restauracje i hotele, edukację, rekreację i kulturę itp.

Ale każdy ma swoją własną inflację, w zależności od tego, na co wydaje pieniądze.

Co z tarczami antyinflacyjnymi?

Z grubsza ujmując, mamy teraz trzy tarcze, które obniżają obecnie inflację (bez nich byłaby ona wyższa, o ile – to już kwestia dyskusyjna, rząd mówi o ścięciu dzięki nim szczytu inflacji o 3-4 punkty procentowe).

W ramach tych tarcz mamy m.in. niższą stawkę VAT na paliwa (8 proc. zamiast 23 proc.), stawkę VAT na prąd i ciepło w wysokości 5 proc. czy 0 proc. stawki VAT na gaz.

Tyle że niższy VAT od stycznia przestanie obowiązywać. Zamiast tego taryfy (netto) na gaz dla gospodarstw domowych oraz instytucji świadczących usługi socjalne (np. szpitale, szkoły, muzea) zostaną zamrożone



• **Koszyk inflacyjny zawiera różne rzeczy – oprócz tak oczywistych wydatków jak na żywność są tu m.in. transport, alkohol, wydatki na zdrowie, restauracje i hotele, edukację, rekreację i kulturę itp.** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

na poziomie tegorocznych. W ostatecznym efekcie rachunek za ogrzewanie domu gazem wzrośnie średnio o blisko 110 zł na miesiąc. Za podgrzewanie wody gazem (piecyki do podgrzewania wody) – średnio o ponad 36 zł więcej miesięcznie.

Ze względu na powrót VAT do normalnej stawki ceny litra benzyny i oleju napędowego podskoczą o blisko 1 zł.

Zerowy VAT na żywność będzie obowiązywał co najmniej przez I półrocze 2023. Koszt dla budżetu ok. 8 mld zł.

Co z cenami prądu w przyszłym roku?

To tłumaczą eksperci Forum Energii. „Zamrożenie cen energii elektrycznej w 2023 r. nie ochroni żadnej z grup odbiorców przed wyższymi rachunkami. Powrót akcyzy i starej stawki VAT podbije koszty o 20-60 proc. Pomimo zamrożenia cen do zużycia 2000 kWh na poziomie z 2020 r. gospodarstwa domowe, które mieszczą się w limicie, zobaczą rachunek wyższy o 18 proc. Zużycie ponad limit będzie rozliczane po 693 zł/MWh. Czyli dla gospodarstw o zużyciu 2,38 MWh (średnia z 2018 r.) – wzrost rachunku to 25 proc.” – wyliczają.

Małe i średnie firmy zapłacą o 21 proc. więcej niż w tym roku za prąd. Samorządy – o 58 proc. A duży przemysł nieobjęty żadnymi rekompensatami – o 85 proc.

Co z ratami kredytów?

Z perspektywy ekonomistów walka z inflacją ma polegać na schłodzeniu gospodarki. Ma to sprowadzić, że będziemy odkładali swoje zakupy, nie będziemy konsumować. Wtedy uda się „zdjąć” z rynku duże ilości gotów-

ki. Dlatego ekonomiści chcą często, aby Rada Polityki Pieniężnej (RPP) podnosiła stopy procentowe. Bo to ściągnie gotówkę z rynku.

Kiedy w górę idą stopy, rosną też jednak raty kredytów dla konsumentów oraz firm, które coraz mniej inwestują. Czyli upraszczając: albo inflacja, albo wzrost gospodarczy.

Nie ma więc sposobu, który nie boli.

Na razie nic jednak nie wskazuje, że Rada Polityki Pieniężnej w najbliższym czasie podniesie stopy (kolejne posiedzenie RPP już dziś). Jej rozgrywający, szef NBP Adam Glapiński, gra teraz w obronę rządu. Dalsze podnoszenie stóp to jego zdaniem i zdaniem rządu zarządzenie już rachitycznego wzrostu gospodarczego.

W projekcie budżetu państwa na rok 2023 zaplanowano wydatki w wysokości 672,7 mld zł. – Wielkość tych wydatków została znacznie zaniżona – piszą w swojej analizie byli wieloletni pracownicy Ministerstwa Finansów Sławomir Dudek, Ludwik Kotecki, Hanna Majszczyk. – Jest to wynikiem zaplanowania przez rząd na rok 2023 pozabudżetowych mechanizmów finansowania szeregu wydatków, podobnie zresztą jak miało to miejsce w latach poprzednich.

Innymi słowy, rząd Zjednoczonej Prawicy nie chce się tłumaczyć przed Sejmem, na co wydaje pieniądze, a wydatki upycha np. w Funduszu Przeciwdziałania COVID-19, z którego będą wypłacane np. rekompensaty i dodatki energetyczne – w sumie za 24 mld zł.

– Łącznie wydatki budżetu państwa są niedoszacowane na kwotę ok. 91 mld zł, z ryzykiem w kierunku negatywnym (wyższych wydatków) – piszą eksperci.

Ich zdaniem prawdziwy deficyt budżetu państwa w przyszłym roku wynosić więc będzie jakieś 206 mld zł.

Co to znaczy?

Nadchodzą wyższe podatki

Pieniądze na rozkręcenie gospodarki mogłaby dać Unia Europejska. Ale dać nie chce. Można powiedzieć, że rząd Zjednoczonej Prawicy zbiera teraz owoce swoich środowiskowych defektów. Zbigniew Ziobro i jego katastrofalna reforma sprawiedliwości nie tylko wprowadziła w sądach chaos, ale też zastopowała dziesiątki miliardów euro z Krajowego Planu Odbudowy.

Miliardów, bez których – jak przyznaje na zamkniętych spotkaniach sam premier Mate-

usz Morawiecki – przyszlóroczny budżet się rozleci. Prezes Jarosław Kaczyński ma teraz do wyboru szatańską alternatywę: wyrzucić Ziobrę z rządu, odwrócić „deformę sprawiedliwości”, mieć pieniądze z UE, ale i rząd mniejszościowy, bądź lawirować: jednocześnie dać coś UE, żeby się zgodziła na wypłatę, i ugłaskać ministra sprawiedliwości, który wie, że sam z Solidarną Polską do parlamentu raczej nie wejdzie.

Może też nie robić nic, ale bez pieniędzy ekstra z Unii na szali jest nie tylko wzrost gospodarki, ale też zapewne wynik wyborów.

Na razie wykonywane są ruchy pośrednie. Minister finansów Magdalena Rzeczkowska mówi, że resorty zostały zobligowane do szukania oszczędności w wysokości 5 proc. Gdzie mają być cięcia? Nie wiadomo. Dlaczego? Przeszło 75 proc. wydatków w budżecie ma sztywny charakter, to znaczy, że ściąć ich właściwie nie można. Ponadto oszczędności mają ominąć armię i politykę społeczną (sama tylko 14. emerytura to koszt 11 mld zł).

Cięcia Rzeczkowskiej przynieść mogą więc fistaszki. To zaś oznacza, że rząd może pieniądze pożyczyć (a pożyczka się teraz bardzo drogo, poza tym rząd chce pożyczać również dziesiątki miliardów złotych na armię) albo podnieść podatki.

Komu?

Gabinet Morawieckiego do perfekcji opanał zonglowanie podatkami pod hasłem: obniżamy, obniżamy albo podnosimy, ale tym złym. Tymi złymi były w przeszłości banki, całkiem niedawno z pewnym żalem w głosie Jarosław Kaczyński narzekał, że nie udało się tak, jak chcieli, podnieść podatków sieciom handlowym.

– Nie są odpowiednio opodatkowane, a powinny być. Ale tu są oczywiście kłopoty z Unią Europejską. Podejmowaliśmy próby i nie wszystko przegraliśmy, ale w większości przegraliśmy – mówił Jarosław Kaczyński.

Według badania przeprowadzonego przez UCE RESEARCH dla serwisu Wyborcza.biz Polacy żadnych podwyżek podatków raczej nie chcą. Zgadza się na nie tylko 34 proc. ankietowanych. Grubo ponad 40 proc. jest przeciwko.

A jeśli już – to dla banków i spółek skarbu państwa, branży energetycznej czy deweloperskiej.

Co więc robi rząd? ●

Wydatki w 2023

672,7

MLD ZŁ

• **wydatki takiej wysokości zaplanowano w projekcie budżetu państwa na przyszły rok**

Orlen przygotowuje nas na powrót wyższego VAT-u

Być może kierowcy nie odczują mocno podwyżki stawek VAT od nowego roku. Ceny ropy spadają, ale paliwa tanieją wolno, bo puchną zyski sprzedawców paliw.

Andrzej Kublik

Od lutego 2022 r. rząd w ramach tarczy antyinflacyjnej obniżył stawkę podatku VAT na benzynę i olej opałowy do 8 proc. Ale od nowego roku do cen detalicznych paliw będzie znowu doliczany VAT w zwykłej stawce 23 proc.

Tarcza obniża o blisko 1 zł cenę detaliczną litra benzyny i oleju napędowego, które w hurtowniach mocno zdrożały z powodu wysokich cen ropy naftowej i osłabienia kursu złotego wobec dolara, głównej waluty w rozliczeniach nafciarzy.

A to znaczy, że po powrocie do zwykłej stawki VAT ceny paliw na stacjach benzynowych po sylwestrze powinny wzrosnąć o prawie 1 zł za litr.

Obietnice Sasina

W specustawach rząd zamroził już na przyszły rok cenę prądu i taryfy

na gaz dla gospodarstw domowych. Ale o planie wyhamowania rachunków za tankowanie nie słychać.

Wicepremier Jacek Sasin niedawno w Radiu Plus obiecał jednak: – Nie chcę być prorokiem, mam nadzieję, że ten wzrost będzie niewielki.

Sasin przyznał, że „w czystym modelu” rachunek za tankowanie powinien wzrosnąć o kwotę wynikającą z podwyżki VAT. Ale też sugerował, że podwyżka może być mniejsza. Sasin nie wyjaśnił konkretnie, na czym opiera swoje oczekiwania. Wskazał jednak cudotwórcę:

– Wiem, że pan prezes [Orlenu] Daniel Obajtek pracuje nad tym, żeby rzeczywiście doprowadzić do tego, że ta podwyżka nie będzie aż tak drastyczna. Będziemy wspólnie z rządem również tutaj pracować – stwierdził wicepremier Sasin, który nadzoruje Orlen.

Cuda Obajtki

Gdy Jacek Sasin wypowiadał te słowa, na polskim rynku paliwowym już działa się cuda.

W listopadzie mocno spadły ceny ropy naftowej. Baryłka europejskiej ropy naftowej Brent na giełdzie w Londynie 4 listopada kosztowała 96,9 dol., a na koniec zeszłego miesiąca jej cena spadła do ok. 84 dol.

W tym samym czasie złoty mocno się umocnił w stosunku do amerykańskiej waluty. Na początku listopada według średniego kursu NBP za 1 dolara trzeba było zapłacić ok. 4,8 zł, a pod koniec tego miesiąca już tylko 4,5 zł.

W konsekwencji zaczęła się silna przecena hurtowych cen paliw. Ale kierowcy tego nie odczuli, bo ceny detaliczne na stacjach benzynowych taniały nieznacznie.

Według firmy analitycznej BM Reflex na początku listopada litr najpopularniejszej benzyny 95 kosztował średnio 6,64 zł, a w pierwszym dniu grudnia 6,56 zł, czyli jedynie o 8 groszy mniej. Średnia cena detaliczna litra oleju napędowego w tym czasie spadła bardziej – z 7,96 do 7,70, czyli o 26 groszy.

W specustawach rząd zamroził już na przyszły rok cenę prądu i taryfy na gaz dla gospodarstw domowych. Ale o planie wyhamowania rachunków za tankowanie nie słychać

Ale i tak analitycy podkreślali, że obniżki cen na stacjach benzynowych są dużo mniejsze od przeceny paliw w hurcie. Wzrosły za to gwałtownie marże sprzedawców paliw.

Ile tej marży?

Dziś w hurtowniach Orlenu litr benzyny 95 oktanów kosztuje (bez regionalnych opustów) ok. 5,76 zł netto. Po doliczeniu obowiązującej dziś stawki 8 proc. VAT daje to 6,22 zł. Czyli jeśli cena detaliczna tego paliwa od końca zeszłego tygodnia znacząco się nie zmieniła, to na sprzedaży 1 litra tego paliwa stacja benzynowa zarabia ok. 30 groszy.

Olej napędowy w hurtowniach Orlenu od wtorku kosztuje ok. 6,6 zł netto. Po doliczeniu VAT według obecnej stawki daje to 7,13 zł. Jeśli cena paliw do silników Diesla nie zmieniła się mocno od końca zeszłego tygodnia, przekłada się to na marżę stacji w wysokości blisko 60 groszy na litrze oleju napędowego.

To bardzo dużo, bo dotąd eksperti szacowali wysokość godziwej marży stacji benzynowej na 20-30 groszy na litrze paliwa.

A jeśli już dziś do tych cen paliw w hurtowniach Orlenu doliczyć VAT w wysokości 23 proc., jaki ma wrócić od stycznia? Wtedy taka cena brutto benzyny 95 wynio-

slaby 7,09 zł za litr (o blisko 50 groszy więcej, niż faktycznie wynosi), a oleju napędowego 8,12 zł (o prawie 40 groszy więcej).

W obu wypadkach są to ceny – nawet bez najniższej marży dla stacji benzynowych – wyraźnie wyższe od dzisiejszych. Ale faktycznie taka podwyżka – o blisko 0,5 zł – byłaby dla kierowców psychologicznie mniej nokautująca od wzrostu rachunku za litr paliwa o prawie 1 zł.

Taktyka wprowadzenia awansem wyższej stawki VAT oznacza jednak, że na razie kierowcy płacą za tankowanie więcej, niżby mogli, pęcznieją za to zyski sprzedawców paliw – przede wszystkim Orlenu. To największy producent i sprzedawca paliw w Polsce. Na dodatek po przejściu od początku sierpnia majątku Lotosu do rozpoczęcia jego sprzedaży pod koniec listopada przez cztery miesiące Orlen był hegemonem na rynku paliw z udziałem blisko 50-proc. w sprzedaży detalicznej i ponad 80-proc. w sprzedaży hurtowej paliw w Polsce. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

BURMISTRZ GMINY SŁOMNIKI OGŁASZA TRZECI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

1/ Nieuchomość położona w miejscowości Słomniki

Obręb: Ratajów
Jedn. ewid.: Słomniki

Oznaczenie działek ewidencyjnych według księgi wieczyste i katastru nieruchomości oraz powierzchnia: 91/8 o pow. 2,0621 ha

Nr księgi wieczyste: KR1S/00018004/4

Cena wywoławcza: 5 544 918,00 zł (słownie: pięć milionów pięćset czterdzieści cztery tysiące dziewięćset osiemnaście zł) netto + VAT

Do sprzedaży nieruchomości będą miały zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług VAT obowiązujące w dniu sprzedaży nieruchomości.

I. Opis nieruchomości



Działka nr 91/8 w Ratajowie jest zabudowana okazałym piętrowym pałacem Wodzikich wzniesionym na przełomie XVIII i XIX wieku w stylu klasycystycznym na planie prostokąta. Pałac położony jest w rozległym parku założonym w 1808 roku. Od strony frontowej parteru – reprezentacyjny holl, a od strony ogrodu owalny salon. Fasadę piętrowego pałacu zdobi czterokolumnowy portyk z trójkątnym frontem, a w nim herb Wodzikich – Leliwa z atyką. Budynek pokrywa charakterystyczny łamany dach z lukarnami. W kilku salach znajdują się dekoracje stiukowe w formie medalionów lub rozet. Budynek użytkowany był w całości jako Szkoła Podstawowa do 2022 r.

Powierzchnia parteru – 507,48 m2

Powierzchnia piętra – 540,17 m2

Powierzchnia piwnic – 84,57 m2

Powierzchnia strychu – 630,39 m2



Ze względu na wpis do rejestru zabytków pod nr A-6 zespół pałacowo-parkowy w Niedźwiedziu (obecnie Ratajów) podlega ochronie prawnej na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162 poz. 1568 z późn. zm.) Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków udzielił pozwolenia na sprzedaż działki nr 91/8 w Ratajowie pod następującymi warunkami:

W celu zachowania integralnej wartości zabytkowego zespołu zobowiązuje się do sprzedaży działki ewidencyjnej nr 91/8 w całości jednemu podmiotowi.

Obowiązek przeprowadzenia remontu konserwatorskiego budynku pałacu w terminie nie dłuższym niż pięć lat od daty zakupu. Ww. remont może być przeprowadzany etapami. Uzgodnienie z Małopolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków programu zagospodarowania zabytku i jego najbliższego otoczenia. Ww. dokumentacja powinna przede wszystkim uwzględniać:

Utrzymanie zachowanego układu przestrzennego oraz formy budynku Nowa funkcja budynku powinna podkreślać rezydencjonalny charakter założenia oraz umożliwiać dostęp i korzystanie z zabytku jak największej grupie zainteresowanych w celu popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku. Rewaloryzacja parku z uczynieniem historycznego układu kompozycyjnego.

Do budynku pałacu doprowadzony jest przyłącz wodociagowy, energetyczny i teletechniczny, budynek wyposażony jest instalację alarmową, monitoring, zbiornik na nieczystości ciekłe oraz kotłownię zasilaną piecem na ekogroszek,. Działka posiada kształt nieregularny, rozciąga się w kierunku północ-południe z lekkim spadkiem w kierunku południowo-zachodnim. Dojazd do nieruchomości jednostronny od strony wschodniej bezpośrednio z drogi gminnej asfaltowej. Działka w całości jest ogrodzona, ogrodzenie w części nie pokrywa się z granicami ewidencyjnymi działki.

II. Przeznaczenie działki wg miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 91/8 w Ratajowie znajduje się w terenach: zabudowy usług publicznych oznaczonych na rysunku planu symbolem S1.UP, zieleni urządzonej oznaczonych na rysunku planu symbolem S1.ZP oraz tras komunikacyjnych – drogi lokalne oznaczonych na rysunku planu symbolem KDL. Działka znajduje się w strefie ścisłej ochrony konserwatorskiej oraz w obszarach objętych wpisem do rejestru zabytków. Na działce znajdują się: obiekt wpisany do rejestru zabytków oznaczony symbolem A-6, obiekt wpisany do gminnej ewidencji zabytków oznaczony symbolem ez_S_4, pomniki przyrody oznaczone numerem 3, stanowisko archeologiczne wraz ze strefą archeologiczną oznaczone numerem 6, stacja transformatorowa SN/nN, Przez działkę przechodzi linia napowietrzna SN, projektowana kanalizacja sanitarna.

Podstawowym przeznaczeniem terenów UP jest: 1) zabudowa usługowa z zakresu usług publicznych, obejmująca budynki i obiekty z zakresu administracji, oświaty, nauki i kultury, sportu, opieki zdrowotnej, itp.; 2) zabudowa i zagospodarowanie towarzyszące zabudowie, o której mowa w pkt. 1 i funkcjonalnie z nią związane, w tym: a) budynki garażowe i gospodarcze, b) altany i wiaty, c) zieleni urządzone, d) niewydzielone na rysunku planu drogi, dojazdy, dojścia do budynków, miejsca postojowe, e) obiekty małej architektury, f) ogrodzenia, przyłącza i urządzenia instalacyjne do budynków, g) infrastruktura drogowa, (w tym np.: pętle autobusowe i inne urządzenia związane z transportem zbiorowym), h) obiekty i budowle związane z ochroną akustyczną terenów (np. ekrany izolacyjne od źródeł hałasu). 3. Jako przeznaczenie dopuszczalne ustala się możliwość lokalizacji obiektów, sieci i urządzeń, w tym:1) zabudowy usługowej z zakresu usług niepublicznych, w tym m.in.: handlu detalicznego, hotelarstwa, gastronomii, obiektów biurowych, finansowych, konferencyjnych i wystawienniczych, rzemiosła usługowego; 2) funkcji mieszkaniowej w ramach budynku usługowego; 3) obiektów, sieci i urządzeń infrastruktury technicznej innych niż wymienione w ust. 2 pkt. 2 lit. f; 4) parkingów.

III. Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Słomnikach ul. Kościuszki 64 w sali obrad o godz. 12.00 w dniu 07.02.2023 r.

Przetarg może się odbyć bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Cena nieruchomości ustalona w drodze licytacji jest płatna jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej kupna – sprzedaży nieruchomości.

Zgodnie z uchwałą nr III/37/18 Rady Miejskiej w Słomnikach z dnia 28 grudnia 2018 r. zostanie udzielona bonifikata w wysokości 30% ceny nieruchomości na podstawie art. 68 ust. 3 w związku z art. 67 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.).

IV. Wadium w wysokości 555 000,00 zł należy wpłacić do dnia 02.02.2023 r.

Postąpienie winno wynosić nie mniej niż 1% oferowanej ceny.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie w pieniądzu, podanego wyżej wadium w terminie do 02.02.2023 r. na konto Urzędu Miejskiego w Słomnikach w Banku Spółdzielczym w Słomnikach nr: 39 8614 0001 0000 0000 0420 0019.

W przypadku wpłacenia wadium w formie przelewu bankowego wpłata winna być dokonana odpowiednio wcześniej tak, aby w dniu 02.02.2023 r. wadium znajdowało się na rachunku organizatora przetargu.

Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu. Wpłacone wadium nie podlega oprocentowaniu. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet nabycia, a wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi w terminie trzech dni od dnia zamknięcia lub odwołania przetargu.

V. Sprzedaż nieruchomości odbywa się na podstawie danych z ewidencji gruntów. Wznowienie znaków granicznych odbywa się staraniem i na koszt nabywcy.

VI. Uczestnik przetargu zobowiązany jest przed przetargiem złożyć pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z treścią ogłoszenia o przetargu, jego warunkami i przyjęciu ich bez zastrzeżeń. Osoba upoważniona do prezentowania osoby prawnej winna okazać aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego, potwierdzający uprawnienie do reprezentacji. W przypadku uczestnictwa w przetargu tylko jednego z współmałżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażeniu zgody na nabycie nieruchomości. Firma lub spółki przystępujące do przetargu muszą przedłożyć wypis z odpowiedniego rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej wraz z ważnymi pełnomocnictwami.

VII. Koszt sporządzenia umowy w formie aktu notarialnego i opłaty sądowe ponosi nabywca.

VIII. Jeżeli nabywca ustalony w wyniku przetargu nie stawi się bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie w kancelarii notarialnej Burmistrza Gminy Słomniki może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

IX. Burmistrz Gminy Słomniki może z uzasadnionej przyczyny odwołać ogłoszony przetarg informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia przetargu.

X. Szczegółowych informacji o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Słomnikach pok. nr 8 lub 9. Tel. 012 388-11-02 wew. 108 lub 109.

XI. Ogłoszenie o przetargu umieszczono na stronach internetowych Gminy Słomniki www.slomniki.pl, w BIP oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słomnikach.

XII. Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości przeprowadzony w dniu 29.08.2022 r. zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości przeprowadzony w dniu 22.11.2022 r. zakończył się wynikiem negatywnym.



AB.6740.2.9.2022

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZAMBROWSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022r., poz. 176 z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2022r., poz. 2000 z późn. zm.) – **zawiadamiam, że na wniosek inwestora – Wójta Gminy Zambrów, ul. Fabryczna 3, 18-300 Zambrów z dnia 02.11.2022r. (uzupełniony dnia 06.12.2022r.), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Rozbudowa ciągu drogowego dróg gminnych nr 106060B i 106038B Goski Duże – Zaręby Kramki, gmina Zambrów wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną”.**

Wnioskowana inwestycja realizowana będzie na następujących nieruchomościach:

- nieruchomości przewidziane do podziału i przejścia na rzecz Gminy Zambrów:
 - obręb [201405_2.0013] Goski Duże: 65/2 (**65/3**, 65/4), 86 (**86/1**, 86/2), 64 (**64/1**, 64/2), 152 (**152/1**, 152/2), 39 (**39/1**, 39/2), 36 (**36/1**, 36/2), 35 (**35/1**, 35/2), 34 (**34/1**, 34/2), 33 (**33/1**, 33/2), 32 (**32/1**, 32/2), 31 (**31/1**, 31/2), 30 (**30/1**, 30/2), 29 (**29/1**, 29/2), 28/3 (**28/9**, 28/10), 28/2 (**28/7**, 28/8), 28/1 (**28/5**, 28/6), 27 (**27/1**, 27/2), 46/2 (**46/5**, 46/6), 46/1 (**46/3**, 46/4), 45 (**45/1**, 45/2), 44 (**44/1**, 44/2), 43 (**43/1**, 43/2), 25 (**25/1**, 25/2), 15/2 (**15/3**, 15/4), 26/2 (**26/3**, 26/4), 24/2 (**24/3**, 24/4), 23/2 (**23/3**, 23/4),
 - obręb [201405_2.0066] Zaręby Kramki: 104/4 (**104/7**, 104/8), 104/3 (**104/5**, 104/6), 118/2 (**118/3**, 118/4), (oznaczenia: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi, w nawiasie numery działek po podziale, pogrubionym drukiem zaznaczono działki przeznaczone do przejścia na rzecz Gminy Zambrów pod pas drogowy)
- nieruchomości stanowiące obecnie drogi będące własnością Gminy Zambrów:
 - obręb [201405_2.0013] Goski Duże: 138, 139, 140, 141, 155,
 - obręb [201405_2.0066] Zaręby Kramki: 117, 177/2,
- nieruchomości stanowiące obecnie własność Gminy Zambrów przeznaczone pod pas drogi gminnej:
 - obręb [201405_2.0013] Goski Duże: 15/1, 26/1, 24/1, 23/1,
 - obręb [201405_2.0066] Zaręby Kramki: 104/1, 118/1,
- nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (budowa lub przebudowa sieci uzbrojenia terenu, budowa lub przebudowa urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, budowa lub przebudowa innych dróg publicznych, budowa lub przebudowa zjazdów):
 - obręb [201405_2.0013] Goski Duże: 143, 137/1, 65/1, 137/3, 87/4, 65/2 (po podziale 65/4), 86 (po podziale 86/2), 152 (po podziale 152/2), 36 (po podziale 36/2), 35 (po podziale 35/2), 34 (po podziale 34/2), 33 (po podziale 33/2), 32 (po podziale 32/2), 31 (po podziale 31/2), 30 (po podziale 30/2), 29 (po podziale 29/2), 28/3 (po podziale 28/10), 28/2 (po podziale 28/8), 28/1 (po podziale 28/6), 27 (po podziale 27/2), 26/2 (po podziale 26/4),
 - obręb [201405_2.0066] Zaręby Kramki: 104/3 (po podziale 104/6), 118/2 (po podziale 118/4), 167.

Informuję, iż w terminie 7 dni od dnia zawiadomienia, strony mogą zapoznać się z ww. wnioskiem i załączonymi do niego materiałami oraz składać ewentualne uwagi w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zambrowie, ul. Fabryczna 3, pokój nr 123 w godz. 7³⁰– 14³⁰. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

34222257

OGŁOSZENIE PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w Rzeszowie przy ul. Rzecha.

Oznaczenie nieruchomości:

- Działka nr 2203/1 o pow. 0,1568 ha, obr. 216, objęta KW RZ1Z/00227354/9
- Działka nr 2207/1 o pow. 0,4213 ha, obr. 216, objęta KW RZ1Z/00012483/2

Cena wywoławcza: 1 800 000 zł

Wysokość wadium: 300 000 zł

Informacja o obciążeniach wpisanych w księdze wieczystej RZ1Z/00227354/9

Dział III i IV wolny od wpisów.

Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

Informacja o obciążeniach wpisanych w księdze wieczystej RZ1Z/00012483/2

Dział III i IV wolny od wpisów.

Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

Opis nieruchomości:

Działki są nieruchomościami gruntowymi niezabudowanymi, położonymi przy ul. Rzecha w Rzeszowie w pobliżu mostu im. Tadeusza Mazowieckiego. Znajdują się w sąsiedztwie terenów zabudowy usługowej i mieszkaniowej, przy drodze urządzonej.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości:

Nieruchomości nie są objęte Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął dnia 21 października 2022 r., zgodnie z wywieszonym wykazem.

Przetarg odbędzie się w dniu **21 lutego 2023 r.** o godz. 10.00, w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 w pokoju nr 22, II piętro. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **13 lutego 2023 r.** przelewem na konto Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa PKO Bank Polski SA I/o Rzeszów nr 93 1020 4391 0000 6202 0144 9883. W tytule przelewu należy wpisać „numer działki oraz obręb”.

Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Biura.

Uczestnicy przetargu mogą zapoznać się z przedmiotem sprzedaży. Informacje można uzyskać w godz. 8-15 w siedzibie Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, pokój nr 13, tel. (17) 875-47-08.

Uzyskana w przetargu cena płatna jest przed podpisaniem umowy. Uczestnik dopuszczony do przetargu może działać przez pełnomocnika, który winien posiadać stosowne pełnomocnictwo szczególne do udziału w przetargu imieniem mocodawcy w oryginale. Wszystkie koszty związane z zawarciem umowy ponosi nabywca. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy w terminie ustalonym przez organizatora, wadium przepada na rzecz Gminy Miasto Rzeszów. Kwota wadium zostanie zaliczona w poczet ceny w dniu zapłaty pełnej należności. Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po jego zakończeniu nie później niż w terminie 3 dni. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3 oraz opublikowane na stronie BIP <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/6701-sprzedaz-nieruchomosci.html#tresc> **Organizator zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów i z tego tytułu nie przysługuje żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu.**

34221967.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu, I Wydział Cywilny, pod sygn. akt **I Ns 545/22** toczy się postępowanie z wniosku Józefa Franasowicza **o zasiedzenie na rzecz Stanisława Franasowicza nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr 1769 o pow. 0,2230 ha położoną w Ochotnicy Dolnej.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w tym ujawnionego w LWH nr 2937, gm. Ochotnica, który utracił moc prawną, właściciela nieruchomości Józefa Franasowicza lub jego następców prawnych, aby w ciągu **trzech miesięcy od dnia ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostaną oni pominięci w toczącym się postępowaniu.

34221534.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ludwiku Grodoniu, zmarłym 31.10.2021 r., którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Łaziska Górne.

Spadkodawca pozostawił lokal mieszkalny położony w Łaziskach Górnych o nieustalonym statusie prawnym.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia w prawie zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34221974

W SĄDZIE REJONOWYM W MYŚLWICACH

zostało wszczęte z wniosku Getin Noble Spółki Akcyjnej w Warszawie

postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Lorenc, synu Zygmunta i Anieli, zmarłym w dniu 5 września 2021 roku w Olkusz, ostatnio stale zamieszkałym w Mysłowicach.

Nie są znane aktywa wchodzące w skład spadku.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 6 (sześciu) miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34221962

Busko-Zdrój, dnia 05.12.2022

Znak: GKN.6853.62.2022

OGŁOSZENIE STAROSTY BUSKIEGO

o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),

Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej **w miejscowości Kołaczkowice, gmina Busko-Zdrój, oznaczonej jako działka nr 2211 o pow. 0.3100 ha** poprzez udzielenie inwestorowi, tj. PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna z siedzibą przy ul. M. J. Piłsudskiego 51, 26-110 Skarżysko-Kamienna, zezwolenia na przeprowadzenie ziemno-kablowej linii średniego napięcia wraz z kanalizacją świątłowodową, w celu realizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie sieci elektroenergetycznej w miejscowości Kołaczkowice, gmina Busko-Zdrój.

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy oraz zgodnie z wypisem z rejestru gruntów dla jednostki rejestrowej G.315 obręb Kołaczkowice, właściciel nieustalony.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Kopernika 6, pokój nr 48, w godzinach 7.30 – 15.30, kontakt telefoniczny pod nr 41 370 50 13.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

34222064.n

W Sądzie Rejonowym w Mysłowicach zostało wszczęte z wniosku Banku Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej w Warszawie postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Ślężona, synu Henryka i Heleny, zmarłym w dniu 5 października 2021 roku w Mysłowicach, ostatnio stale zamieszkałym w Mysłowicach.

Nie są znane aktywa wchodzące w skład spadku.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 6 (sześciu) miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34221937

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w Rzeszowie: (I przetarg przeprowadzony w dniu 17.11.2022 r.)

1. ul. Malownicza, oznaczenie nieruchomości:

- działka nr 1595/2 o pow. 0,2550 ha , obr. 210 objęta Kw RZ1Z/00097640/0

Cena wywoławcza: 765 000 zł

Wysokość wadium: 90 000 zł

Informacja o obciążeniach wpisanych w księdze wieczystej RZ1Z/00097640/0 :

W dziale III Kw RZ1Z/00097640/0 wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe: służebność przejazdu i przechodu wzdłuż zachodniej granicy działek 355 i 356/2 aż do północnej granicy działki 349/4 pasem szerokości 4 metry oraz prawo przeprowadzania tym pasem wszelkich instalacji elektrycznych, wodnokanalizacyjnych i gazowych do działki 349/4. Ograniczone prawo rzeczowe: służebność przejazdu i przechodu wzdłuż zachodniej granicy działek 355 i 356/2 aż do północnej granicy działki 349/2 pasem szerokości 4 metry oraz prawo przeprowadzania tym pasem wszelkich instalacji elektrycznych, wodnokanalizacyjnych i gazowych do działki 349/2. Ograniczone prawo rzeczowe: służebność gruntowa polegająca na prawie przejazdu, przechodu przez działkę nr 1597/3, pasem oznaczonym na załączniku graficznym kolorem czerwonym, zachodnim krańcem działki od ulicy Malowniczej począwszy na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 1533. Ograniczone prawo rzeczowe: służebność przejazdu, przechodu przez działkę nr 1597/3, pasem oznaczonym na załączniku graficznym kolorem czerwonym, zachodnim krańcem działki od ulicy Malowniczej począwszy na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 1598. Powyższe obciążenia nie dotyczą dz. nr 1595/2 obr. 210. Dział IV wolny od wpisów.

Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

Opis nieruchomości:

Nieruchomość położona jest przy ul. Malowniczej. Nieruchomość graniczy z nieruchomościami niezabudowanymi, sąsiedztwo stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.

Na rzecz nabywcy działki nr 1595/2 obr. 210 będzie ustanowiona odpłatna służebność przejazdu i przechodu przez działkę nr 1595/1 obr. 210. Wartość służebności wynosi: 7 200 zł.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości:

Nieruchomość objęta jest obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego nr 83/13/2004 część I „Drabinianka-Zagrody-Południe w Rzeszowie” i położona jest w strefie U/MN1 – tereny zabudowy usługowej z dopuszczeniem zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął dnia 26 lipca 2022 r., zgodnie z wywieszonym wykazem.

2. ul. Jaspisowa, oznaczenie nieruchomości:

- * działka nr 684/26, o pow. 0, 1989 ha, obr. 220, objęta KW RZ1Z/00094667/4

Cena wywoławcza: 520 000 zł

Wysokość wadium: 80 000 zł

Informacja o obciążeniach wpisanych w księdze wieczystej RZ1Z/00094667/4

W dziale III KW RZ1Z/00094667/4 Wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe: prawo przechodu, przejazdu i przegonu zachodnim krańcem pgr 179 (obecnie po podziale na pgr 179/1 i 179/2, ta ostatnia parcel utworzyła działkę 684/5 – działka 684/5 podzieliła się na działkę 684/21 i 684/22) na rzecz pgr 173/4 i 177/1 – po przepisaniu z działu III KW RZ1Z/00146311/4.

Dział IV wolny od wpisów.

Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

Opis nieruchomości:

Nieruchomość położona jest przy ul. Jaspisowej. Nieruchomość gruntowa niezabudowana, sąsiedztwo stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.

Na rzecz nabywcy działki nr 684/26 obr. 220 będzie ustanowiona odpłatna służebność przejazdu i przechodu przez działkę nr 684/25 obr. 220. Wartość służebności wynosi: 1 000 zł.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości:

Nieruchomość nie jest objęta obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Krasne: obszar zabudowy mieszkaniowej.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął dnia 26 lipca 2022 r., zgodnie z wywieszonym wykazem.

Przetarg odbędzie się w dniu **28 lutego 2023 r.** na nieruchomości określonej pkt. 1 o godz. 10.00, na nieruchomości określonej pkt. 2 o godz. 10.30 w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 w pokoju nr 22, II piętro.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **20 lutego 2023 r.** przelewem na konto Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa PKO Bank Polski SA I/o Rzeszów nr 93 1020 4391 0000 6202 0144 9883. W tytule przelewu należy wpisać „numer działki oraz obręb”.

Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Biura.

Uczestnicy przetargu mogą zapoznać się z przedmiotem sprzedaży. Informacje można uzyskać w godz. 8-15 w siedzibie Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, pokój nr 13, tel.(17) 875-47-08.

Uzyskana w przetargu cena płatna jest przed podpisaniem umowy. Uczestnik dopuszczony do przetargu może działać przez pełnomocnika, który winien posiadać stosowne pełnomocnictwo szczególne do udziału w przetargu imieniem mocodawcy w oryginale.

Wszystkie koszty związane z zawarciem umowy ponosi nabywca. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy w terminie ustalonym przez organizatora, wadium przepada na rzecz Gminy Miasto Rzeszów. Kwota wadium zostanie zaliczona w poczet ceny w dniu zapłaty pełnej należności. Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po jego zakończeniu nie później niż w terminie 3 dni. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3 oraz opublikowane na stronie BIP <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/6701-sprzedaz-nieruchomosci.html#tresc> **Organizator zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów i z tego tytułu nie przysługuje żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu.**

34221973.n

Rolnicy i polityka

Opozycja nie interesuje się wsią, wieś nie poprze opozycji

Jeśli opozycja się nie przebudzi, wieś ponownie zagłosuje na PiS.
I obóz władzy znowu wygra wybory parlamentarne

Naszkowska

Socjologowie od lat powtarzają, że partia, która wygrywa wybory na wsi, wygrywa też w całym kraju. Wszyscy politycy opozycji znają to hasło, ale wyraźnie puszczają je mimo uszu. Tak tylko można tłumaczyć ich całkowitą bierność w relacjach z mieszkańcami wsi. Partie opozycyjne kompletnie olewają wieś, a zwłaszcza rolników i ich oczekiwania.

Nikt o wieś nie zabiega, nie przedstawia żadnego programu dla wsi i rolnictwa, nie rozbraja obaw i niepokojów, jakie tu panują. Dzieje się coś kompletnie niezrozumiałego – politycy wiedzą, że głosy wsi mogą rozstrzygać o wyniku wyborów, ale mają je w nosie. I jeśli to się nie zmieni, to w najbliższych wyborach mieszkańcy wsi ponownie w zdecydowanej większości poprą PiS. Nawet ci, którzy obecnie władzę wcale się nie zachwycają.

Od 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość jest na wsi numerem jeden. Politycy tej partii, przy silnym wsparciu miejscowych proboszczów, zdobyli serca mieszkańców wsi swoją narodo-wo-patriotyczno-tradycyjno-katolic-ką narracją. A także obietnicami datków socjalnych i cofnięcia wieku emerytalnego. Te obietnice PiS zrealizował z nawiązką, czym zdobył sobie na wsi wiarygodność. Ale też trzeba jasno powiedzieć, że żadna inna władza nie dotowała wsi tak jak ta obecna. Nigdy nie było takiego rozdawnictwa dla wsi, bo na polityce dawania najwięcej skorzystała właśnie wieś.

To tu mamy najwięcej rodzin wie-łodzietnych, dla których program 500 plus oznaczał niesamowity wzrost po-ziomu życia. To tu 13. czy 14. emery-tura odgrywa znacznie większą rolę niż w mieście. Tu „dodatki węglowe” też mają większe znaczenie niż w mie-ście. I wieś oczekuje kolejnych datków, pomocy finansowej, bo wierzy PiS-o-wi – skoro do tej pory wywiązywał się z obietnic, to czemu nie miałyby wie-rzyć, że w trudnych, inflacyjnych cza-sach znowu o mieszkańcach wsi zadba?

Do tego wielu mieszkańców wsi ogląda wyłącznie programy telewizji publicznej i słucha radiowej Jedyn-ki, a stamtąd leje się nieustający zachwyty nad poczynaniami partii wła-dzy i trwa odsądzanie opozycji od czci



• Protest organizowany przez Agrounię 9 lutego 2022 r.

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

i wiary. Przekaz jest spójny: jeśli opo-zycja przejmie władzę, to te PiS-owskie dodatki odbierze. Będzie po pro-štu gorzej.

Opozycja ma więc bardzo trudną sytuację, by przekonać do siebie wiej-ski elektorat. Co nie znaczy, że jest to niemożliwe. Wieś jest zróżnico-wana, zróżnicowana jest też elektro-rat rolniczy. Zapewne tych rolników, którzy w istocie nie są producenta-mi żywności, bo niczego na sprze-daż nie produkują, nie da się prze-konać – tu liczy się socjalne wspar-cie, jakie PiS już im dał. I liczą na wię-cej, bo mają do PiS-u zaufanie. Oni tak czy inaczej zagłosują na Prawo i Sprawiedliwość.

Jednak na wsi mieszkają też produ-cenci żywności, rolnicy, właścicie-le i pracownicy przemysłu rolno-spo-żywczego. Ta grupa także korzysta z dobrodziejstw 500 plus itd., ale czę-sto jest wobec PiS-u krytyczna. Wca-le nie musi poprzeć w wyborach par-tii władzy. Problem w tym, że jest też krytyczna wobec partii opozycyjnych. I tego ich krytycyzmu żadna partia nie próbuje nawet zmienić, a to są głosy do zdobycia.

W tej grupie można usłyszeć wie-le krytyki pod adresem rządzących, ta grupa mogłaby poprzeć listę opo-zycyjną, ale ze strony opozycji nie do-staje żadnych informacji, co zamie-rza ona dla wsi zrobić. I wcale nie cho-dzi o obietnice kolejnego finansowego

wsparcia z budżetu, są inne możliwo-ści przyciągania do siebie mieszkań-ców wsi.

Największa partia opozycyjna, czy-li Platforma, w ogóle się z rolnikami nie komunikuje. A np. hodowcy bydlą chcieliby wiedzieć, co im grozi (lub co im nie grozi), jeśli opozycja przejmie władzę w kraju. Docierają do nich sy-gnały, że ma być znowu zakaz uboju rytualnego, co ma dla tej branży fun-damentalne znaczenie. Są zaniepoko-jeni, tymczasem od szefów partii ni-czego nie słyszą, za to słyszą wypowie-dzi poszczególnych posłów, które im się bardzo nie podobają.

Hodowcy świń chcieliby wiedzieć, jakie opozycja ma plany wobec ich branży. Ci, którzy chcą hodować zwie-rzęta w małych gospodarstwach, chcieliby wiedzieć, czy nowa władza stworzy im wreszcie warunki do roz-woju, bo taka hodowla jest o wiele kosztowniejsza niż w dużych firmach i nie wytrzymuje konkurencji z nimi.

Ci duzi też chcą znać plany przyszłej władzy – kiedyś sprzedawaliśmy 18-20 mln świń rocznie, teraz poniżej 10 mln i jesteśmy skazani na import wieprzo-winy. Chcą usłyszeć, czy rząd planuje np. budowę biogazowni, które rozwią-załyby problem odpadów. Mamy w kra-ju ok. stu małych biogazowni wybu-dowanych przez rolników, a tymczasem Niemcy mają ich ponad 10 tys. Rolni-cy to wiedzą i porównują. O biogazow-niach nikt z polityków nie mówi, za to

niektórzy mówią, jakim złem są wielkie fermy, bo zatruwają środowisko.

Rolnicy nie słyszą o żadnym pro-gramie ze strony Platformy, nie słyszą nawet ze strony PSL, które w ich opi-nii nie jest już partią wiejską, tylko ma-lomiasteczkową, a problemy wsi ma w nosie. I jeśli niczego nie usłyszą, to spora grupa niepopierających PiS-u zostanie w domu albo mimo wszyst-ko odda głosy na partię władzy. PiS wy-gra ponownie na wsi, choć prawdopo-dobnie otrzyma mniejsze poparcie niż w poprzednich wyborach.

Przez chwilę wydawało się, że PiS-owi może na wsi zagrozić Agrounia, był nawet moment, kiedy w sondażach dawano jej 5 proc. poparcia. Ale to mi-nęło. Agrounia urosła na buncie wsi przeciw tzw. piątce dla zwierząt, for-sowanej osobiście przez Jarosława Ka-czyńskiego. Ustawa po protestach wsi została wycofana i Agrounia nie zdo-lała pozyskać innego równie mocnego paliwa, które by jej dawało szanse na wejście do przyszłego parlamentu.

Jest jeszcze były minister rolnictwa w rządzie PiS-u Jan Krzysztof Arda-nowski. Stracił stanowisko po sprzeci-wie wobec „piątki dla zwierząt”, prze-ciw której opowiedział się wbrew wo-li własnego rządu. Odszedł z gabinetu, ale nie z PiS-u. Dla rolników pozosta-je najlepszym, jak mówią, szefem tego resortu, jakiego pamiętają. Tak go oce-niają, bo Ardanowski, sam rolnik i ho-dowca trzody, wiedział, jak z nimi roz-mawiać. Szanowali jego wiedzę, rozu-mieli proste i jasne komunikaty, to był ich człowiek na fotelu ministra.

Ardanowski ma na wsi tak dobrą opi-nię, że chodzą słuchy, iż PiS próbu-je go przekonać, by do resortu wró-cił. Ale były minister być może ma in-ne plany. Być może zechce jednak spró-bować zgarnąć część głosów wsi w naj-bliższych wyborach – samodzielnie al-bo z kimś, np. Agrounią, Konfederacją czy Solidarną Polską. To byłby dla PiS-u dobry wariant, gdyby jednak opo-zycja się przebudziła i zechciała z miesz-kańcami wsi poważnie o ich przysz-łości i swoich planach porozmawiać.

To byłoby zabezpieczenie dla rząd-ów PiS-u – zamiast prawdziwej opo-zycji część głosów wsi przejąłby były mi-nister z PiS-u. Taki czarny scenariusz opozycja też musi brać pod uwagę. ●

Krystyna Naszkowska



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla Neli Troszczyńskiej.

Narodziny Neli miały być szczęśliwym wydarzeniem dla rodziców, jednak pewnego dnia dziewczynka zachorowała i trafiła do szpitala z podejrzeniem zapalenia opon mózgowych, po wielu badaniach lekarze postawili diagnozę: zespół Guillaina Barrego, choroba została wywołana Boreliozą. Objawy to: obustronne zapalenie rdzenia kręgowego oraz uszkodzenie nerwów obwodowych nerwu nadopatkowego, jej lewa ręczka jest całkowicie niesprawną. Dziewczynka stara sobie radzić dzielnie z trudami rehabilitacji, ale jej małe serduszko rozpaca, że nie może wrócić silna i zdrowa na zajęcia z końmi, które tak kochała przed chorobą. Rehabilitacja Neli to koszt 9000 zł miesięcznie. Rodzice starają się jak mogą, ale mają jeszcze jedno niepełnosprawne dziecko i koszty przywrócenia Neli do sprawności znacznie przekracza ich skromny budżet. Dlatego bardzo prosimy o wsparcie i każdą złotówkę, która przybliży Nelę do powrotu do zdrowia.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

z dopiskiem: dla Neli Troszczyńskiej na ochronę zdrowia

STAROSTA OSTRZESZOWSKI
GN.6821.6.2022

Ostrzeszów, dnia 5 grudnia 2022r.

OBWIESZCZENIE O ZAMIARZE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 124b w związku z art. 114 ust 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U.2022.2000 ze zm.) informuję, o **zamiarze udostępnienia nieruchomości położonej w Torzeńcu, gmina Doruchów, powiat ostrzeszowski, województwo wielkopolskie oznaczonej jako działka ewidencyjna numer 126** jako nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym. Postępowanie prowadzone jest na wniosek firmy Energa-Operator S.A..

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami, Starosta Ostrzeszowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia — pod rygorem pominięcia praw tych osób w postępowaniu o udostępnienie ww. nieruchomości. Wszelkie oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przesyłać na adres Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie, ul. Zamkowa 31; 63-500 Ostrzeszów.

Lech Janicki
Starosta Ostrzeszowski

Jacek Szczerba

Ohoć niezbyt obszerna – liczy niewiele ponad 200 stron – „Silverview” ma wszystkie cechy charakterystyczne dla twórczości Johna le Carré. Przypomina starannie zakomponowaną mozaikę, choć na pierwszy rzut oka wydaje się chaotyczna. Chaotyczna, gdyż zdarza się, że spotykamy w niej jakąś postać, by dopiero grubo później zrozumieć, kim ona w istocie jest.

Rzecz dzieje się w nadmorskim miasteczku we wschodniej Anglii. Nie poznajemy jego nazwy. Pisarz czuł takie nadmorskie klimaty, gdyż przez ponad 40 lat mieszkał w domu tuż przy klifach, w St Buryan w Kornwalii.

W tejże miejscinie Julian Lawndsley, uciekinier z londyńskich sfer finansowych, gdzie nieźle się dorobił, zakłada księgarnię. Na ambitnych książkach zna się średnio, więc chętnie przyjmuje pomoc starszego od siebie nieznajomego Edwarda Avona. Ten proponuje mu, by w piwnicy księgarni stworzył dział zwany Republiką Literatury.

Sporządza dla Lawndsleya listę klasycznych tytułów, które należałoby zamówić i tam umieścić. Avon stopniowo podporządkowuje sobie księgarza. Poznaje go ze swą umierającą żoną i z córką, samotnie wychowującą małego syna.

POLAK W OCZACH ANGLIKA

Równocześnie śledztwo w sprawie Avona prowadzi pracownik wywiadu Stewart Proctor, „szef bezpieczeństwa wewnętrznego”. Bo Avon to dawny pracownik służb, podejrzewany o to, że zdradził. Okazuje się... Polakiem. Z rozmów prowadzonych przez Proctora dotyczących przeszłości Avona wylania się... No właśnie, co się wylania? Standardowe wyobrażenie o Polakach, jakie posiadli inteligentni Anglicy tacy jak le Carré? Przyjrzyjmy się temu wyobrażeniu.



*Le Carré, człowiek
gruntownie wykształcony,
lubi bawić się w erudycyjne
wtręty, na szczęście nie są one
natrętne*

Ojciec Avona to był „odjechany katol” i „zagorzały folksdojcz” – „strasznie mu się hitlerowcy podobali. Całował ich po dupie, jak przyszli, wydawał Żydów, aż się kurzyło, pakował ich do wagonów i w końcu dostał ciepłą posadkę za biurkiem, zza którego dalej organizował transporty”. A więc mamy tu „klasycznego” katolickiego Polaka antysemitę.

Po wojnie ojciec Avona ukrył się na wsi i udawał wieśniaka, ale go złapano: „proces miał szybki i raz-dwa powiesili go na rynku w mieście”. Tyle że wcześniej zdążył wysłać ciężarną żonę do Austrii, gdzie urodziła Edwarda. Siedem lat później była już w Paryżu, „trochę popracowała na Pigalle”. A więc mamy tu matkę Polkę dziwkę.

Dorosły Avon przeprowadził się do Gdańska, gdzie został wykładowcą marksizmu-leninizmu. Rodacy szybko przekabacili go jednak na antykomunizm. W antykomunizmie zaszedł tak daleko, że został brytyjskim szpiegiem. Mamy tu zatem usprawiedliwioną w przypadku Polski kalkę o opozycjonistach wywodzących się ze środowiska komunistycznego.

Jak nas widzą, tak nas piszą?

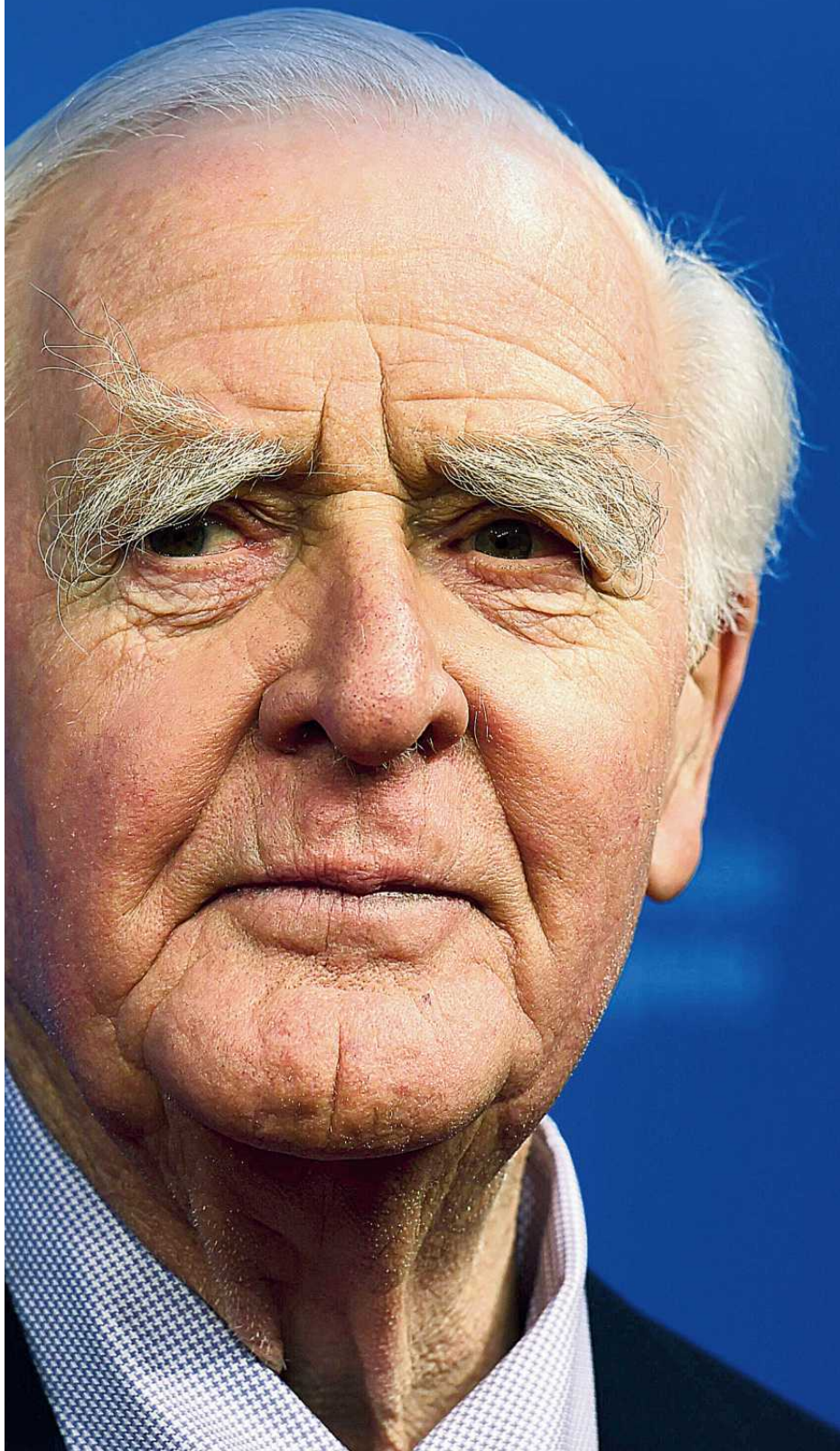
AGENT MI6

Dlaczego John le Carré (1931-2020) pisał przekonujące powieści o szpiegach? Bo

John le Carré pośmiertnie

TAK SZPIEGUJE POLAK

Ostatnia szpiegowska powieść mistrza gatunku zawiera silne wątki polskie. Nie wszystkim się one spodobają.



John le Carré



Silverview

przeł. Jan Rybicki
Sonia Draga
Katowice

sam był agentem MI6. Naprawdę nazywał się David Cornwell. Studiował w Oksfordzie i w Bernie, uczył w Eton, a następnie pracował w ministerstwie spraw zagranicznych, będąc sekretarzem ambasady w Bonn i konsulem w Hamburgu.

Wcześniej w Austrii przesłuchiwał niemieckojęzycznych uciekinierów z komunistycznego Wschodu. MI6 nie pozwoliło mu wydać pod własnym nazwiskiem jego powieści „Budzenie zmarłych” (1961). Wydawca Victor Gollancz proponował mu anglosaksońskie monosylabowe pseudonimy, typu Chunk Smith. Cornwell zdecydował się na francuskobrzmiące le Carré (tak zwie się markowy producent biżuterii).

Służbę wywiadowczą rzucił w roku 1964, gdy zdemaskował go pracujący dla Rosjan brytyjski as wywiadu Kim Philby.

PRZEPIS NA THRILLER SZPIEGOWSKI

Swą życiową praktykę le Carré wykorzystał w pracy literackiej. Spójrzmy na przykładzie wydanej w Wielkiej Brytanii w zeszłym roku „Silverview”, jakie są tego konsekwencje.

Po pierwsze, praca w służbach przypomina w tej powieści działalność biurową. Nie ma nic wspólnego z przygodami Jamesa Bonda, wymyślonego przez Iana Fleminga, także agenta wywiadu, którym zresztą le Carré gardził. To robota żmudna i stresująca, prowadząca szybko do nerwicy żołądka. Jeśli czasem zdarzają się poczynania w polu, to autor kwituje je cynicznie. O rodzinie Proctora pisze: „A na początku zimnej wojny pewna czarna owca rodziny zebrala w Albanii własny oddział partyzancki. Oddział bardzo źle skończył, ale czarna owca nawet dostała medal”.

Po drugie, agenci u le Carré nie wyglądają jak elegancki przystojniak 007. Jedną z jego bohaterek tak widzi Proctora: „Jego półuśmiech przywołał na myśl starego księdza, u którego musiała się spowiadać z grzechów, gdy mieszkała w internacie”. Charakter pracy nieuchronnie wpędza ich w samotność zgodnie z zasadą: „W firmie nie ma bliskich przyjaciół, więc nie ma też bliskich wrogów”.

Po trzecie, samotność to także pochodną ich przenikliwości, która często zmienia się w chorobliwą podejrzliwość. Agenci szukają wokół siebie zdrajców, tzw. kretów. O zdradę podejrzewają też własne żony, zwłaszcza gdy są atrakcyjne. W „Silverview” pewna żona szykuje „wyjazd na dawno zaplanowaną wyprawę po Turcji z nieprzystojnym opiekunem naukowym z uniwersytetu w Reading”. Ale bywa i na odwrót – to żona, również zatrudniona w wywiadzie, donosi na męża.

A tak w ogóle to kobiecość stanowi często wykorzystywany wabik. U le Carré czytamy: „Ellen rozpuszcza niezwykle kasztanowate włosy i pozwala im opaść na nagie ramiona – proceder praktykowany przez piękne kobiety od początku ludzkości”.

Po czwarte, agenci, wytrawni psycholodzy, żerują na naiwniakach, błyskawicznie odkrywając ich słabe strony. Avon podaje się za dawnego przyjaciela ojca Lawndsleya. Ów ojciec, już nieżyjący, był kapłanem, który publicznie, w kościele, wyrzekł się Boga. A wcześniej „przespał się z połową pobożnych niewiast w swej parafii”. Lawndsley wciąż broni dobrego imienia ojca, więc chętnie ulega każdemu, kto go w tym wspiera.

Po piąte, w „Silverview” jest sporo prostych, ale fachowych uwag odnośnie do

FOT. JOHN MACDOUGALL/APPEAST NEWS

szpiegowskiej roboty. Choćby ta: „Jeżeli o pewnych rzeczach trzeba w ogóle porozmawiać, to najlepiej w pustym pomieszczeniu bez ścianek działowych i bez żyrandoli”.

Po szóste, i być może najważniejsze, u le Carré roi się od osób ideowych i szlachetnych, które po latach wysiłków dochodzą do wniosku, że tak naprawdę nie miały one sensu. Emerytowany szpieg powiada: „Prawda jest taka, że nam nie za bardzo udało się zmienić bieg historii (...), pewnie byłoby z nas więcej pożytku, gdybyśmy prowadzili dom kultury”.

Niektórzy z nich się jednak buntują, tak jak Avon, wysłany na wojnę w bylej Jugosławii. Tamże, zorientowawszy się, że zdobywane przez niego informacje są marnowane, nie pomagają w ratowaniu ludzi, na których mu zależy, „zrywa się ze smyczy”.

Po siódme, le Carré, człowiek gruntownie wykształcony, lubi bawić się w erudycyjne wtręty, na szczęście nienatrętne. Pewna kobieta w „Silverview” nosi na głowie chustkę niczym Lara w „Doktorze Żywago”. A labradorka jednego z agentów zwie się Chapman, „nie wiadomo, czy na cześć sławnego tłumacza Homera, czy niemal jeszcze sławniejszego podwójnego agenta”. Ponieważ w polskim wydaniu brakuje w tym miejscu przypisu, warto samemu sprawdzić, że George Chapman w 1616 r. opublikował tłumaczenia „Iliady” i „Odysei”, zaś Edward „Eddie” Chapman podczas II wojny światowej najpierw pracował dla Niemców, a zaraz potem dla Brytyjczyków.

Po ósme, le Carré prawie w każdej powieści daje sygnał poświadczający jego uwielbienie dla kultury niemieckiej. W przypadku „Silverview” jest nim już sam tytuł, będący tłumaczeniem niemieckiego Silberblick. Tak nazywał się dom w Weimarze, w którym trzy ostatnie lata życia spędził Friedrich Nietzsche. Avon Willę pod Klonami, w której mieszka z żoną, przemianował właśnie na Silverview. Albowiem uważał, że Nietzsche został „niesłusznie osądzony przez historię” jako ten, który rzekomo zainspirował nazistów.

Ale w tym uwielbieniu w istocie rzeczy chodzi nie tylko o Niemcy: wszystkie najciekawsze książki le Carré rozgrywają się, patrząc z angielskiej perspektywy, „na kierunku wschodnim”.

CZTERY PASJE I 26 POWIEŚCI

Pod koniec życia le Carré mówił, że oddaje się czterem życiowym przyjemnościom: pisze (siedem dni w tygodniu), spaceruje (najchętniej w pobliżu klifów), pływa i pije. Avon, który jest do niego trochę podobny fizycznie, dzieli z nim dwie z tych pasji: dużo spaceruje i chętnie zagląda do kieliszka. W tej ostatniej materii le Carré podrzuca czytelnikom odpowiedzi, np. żeby dodawali owocowy likier Pimm's do prosecco.

Autor „Silverview” zmarł w czasach covidowych w szpitalu, zabrany tam z powodu zapalenia płuc. Tę książkę przygotował do druku najmłodszy z jego czterech synów, jedyny z drugiego małżeństwa.

Własne powieści, przeważnie futurostyczne, wydaje jako Nick Harkaway. O pracy nad ojcowskim „Silverview” powiedział, że „bardziej przypominało to retusz obrazu niż kończenie powieści”. ●

Wojna w Ukrainie na ekranie

Głosy w cieniu bomb

„Superheroes” i „Human to Human” – pierwsze polskie filmy dokumentalne ukazujące wojnę w Ukrainie i polsko-ukraińską solidarność – są już do obejrzenia w kinie i na VOD.

Dawid Dróżdż

Złapanie za kamerę było po wybuchu wojny naszym naturalnym odruchem – mówiły podczas spotkania z dziennikarzami reżyserki Zuzanna Solakiewicz i Krystyna Wałajtys-Łonisk. Wolontariat, organizowanie zbiorów żywności, przyjmowanie uciekających przed rosyjskimi bombami i opiekowanie się nimi spłotło się z dokumentowaniem wszystkiego wokół.

Efekt? 10-odcinkowy serial „Human to Human”, który od 24 listopada jest dostępny na platformie streamingowej Viaplay. Producentem jest Kristoffer Rus, odcinki wyreżyserowali – poza Solakiewicz i Wałajtys-Łonisk – Kacper Lisowski („Sędziowie pod presją”) i debiutujący w roli dokumentalisty Paweł Deląg.

W tym samym czasie – 25 listopada – do kin wszedł pełnometrażowy dokument „Superheroes” w reżyserii Szymona Gonery.

To pierwsze polskie produkcje poświęcone temu tematowi.

SUPERBOHATEROWIE

„Human to Human” skupia się na relacjach pomiędzy Ukraińcami i niosącymi pomoc Polakami. Bohaterem odcinka pt. „Festiwal pomocy” jest Marcin Piotrowski, który od 13 lat organizuje Festiwal Kultury Pogranicza „Folkowisko” w Gorajcu. Po wybuchu wojny wykorzystał swoje doświadczenie z organizacji dużej imprezy, mobilizując bliskich i współpracowników do pomocy.

W odcinku „Wszystko będzie dobrze” poznajemy ukraińskie matki i dzieci, które znalazły schronienie w ośrodku Wiking w Jantarze. W odcinku „Przystanek Przemysł” bohaterką jest dziewczyna, która cudem uszła z życiem. Jej noga została zmiażdżona przez spadające odłamki zbombardowanego budynku. Azyl znalazła w centrum uchodźców w dawnym budynku Tesco w Przemysłu.

A kim są tytułowi „Superheroes” z filmu Szymona Gonery? Poznajemy m.in. Agatę szyjącą apteczki dla żołnierzy, Agnieszkę organizującą pomoc na miejscu w Warszawie



Obie produkcje są hołdem dla wielu tysięcy Polaków, którzy pomogli uciekającym przed wojną

i młodą parę, która wzięła pod swój dach kilka ukraińskich rodzin.

Grzegorz od miesięcy kursuje ciężarówką pomiędzy Ukrainą i Polską. Przewozi ludzi, zwierzęta, medykamenty, konserwy z jedzeniem.

Bohaterowie obu produkcji mają wielkie serca, niosą bezinteresownie pomoc, często zaniedbując własne obowiązki. Wiele opowieści zaprezentowanych w „Superheroes” i „Human to Human” znamy jednak z własnych doświadczeń, opowieści znajomych lub relacji medialnych.

Niewiele w obu produkcjach – szczególnie w „Superheroes” – jest scen ukazujących akcję w czasie rzeczywistym. Bohaterowie siedzą przed kamerą i relacjonują to, co się wydarzyło jakiś czas temu. Najciekawiej robi się, gdy dokumentaliści ukazują relacje łączące Polaków i Ukraińców. W „Superheroes” Grzegorz dociera z transportem do wioski w obwodzie lwowskim. Mężczyzna rozdaje dzieciom paczki ze słodyczami, rozmawia z jedną z kobiet, która uciekła z Kijowa, zabierając ze sobą ponad 60 kotów. Łamiącym się głosem opowiada o tym, jak Rosjanie zrujnowali jej życie. Łzy same cisną się do oczu.

W „Human to Human” mamy z kolei długą rozmowę wspomnianego Marcina Piotrowskiego z ukraińskim muzykiem, który jest stałym gościem festiwalu Folkowisko. Odcinek kończą poruszająca rozmowa o przyszłości jego rodziny i występ muzyka. Za serce chwytą także hi-

storia chłopca, który – marząc o powrocie do domu – rozmawia przez telefon z dziadkami, którzy pozostali w Ukrainie. Takich scen jest jednak zdecydowanie za mało.

ODDOLNA POMOC

Dlaczego pierwsze polskie produkcje o polsko-ukraińskiej solidarności nie do końca spełniły oczekiwania? Nasza perspektywa jest mniej interesująca. Dramat rozgrywa się gdzie indziej, poza naszymi granicami. To Ukraińcy i Ukrainki zasługują na oddanie im głosu, wysłuchanie ich historii. Tymczasem w obu produkcjach mówią głównie Polacy.

„Superheroes” i „Human to Human” podnoszą na duchu – pokazują nas samych w dobrym świetle. Jest to jednak mało zniuansowane i bezkrytyczne spojrzenie na sytuację. Dokumentaliści nie wspominają o tym, że pomoc niesiona przez Polskę była oddolna, słabo wspierana przez nieudolny rząd. Do tego początkowy zryw pomocy osłabł w kolejnych tygodniach.

Nie ma mowy także o narastających antyukraińskich nastrojach. A przecież przykładów nienawiści jest coraz więcej: antyukraiński napis na bloku w Krakowie, ksenofobiczne reakcje w internecie, antyukraińskie marsze zwoływane przez narodowców, nagonka prowadzona przez nacjonalistycznych patostreamerów czy w końcu bojkot spotkania z ukraińską pisarką Oksaną Zabuzko.

Wspomniane produkcje są hołdem dla wielu tysięcy Polaków, którzy pomogli uciekającym przed wojną. Budują przekonanie, że Ukraińcy i Ukrainki mogą się czuć w naszym kraju bezpiecznie i komfortowo. Czy jednak aby na pewno jest to prawdziwy obraz sytuacji? ●

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Jak leczyć cukrzycę

- Leki i styl życia
- Groźne powikłania



Naukowcy porównali diety

TAK
MOŻNA
ZGUBIĆ
BRZUCH

FOTOSTOCKPHOTO

Kiedy najszybciej znika tłuszcz trzewny, czyli ten w okolicy pępka? Naukowcy porównali dietę śródziemnomorską, jej nową, tzw. zieloną wersję, i ogólne zalecenia zdrowego odżywiania.

Katarzyna Staszak

Obwód w pasie to jeden z ważniejszych wyznaczników zdrowia. Przy obwodzie od 80 cm u kobiet i od 94 cm u mężczyzn lekarze rozpoznają otyłość trzewną. Tłuszczowa tkanka trzewna to ta, którą mamy wewnątrz brzucha. – Jej komórki łatwo pęcznieją i szybko stają się dla nas niebezpieczne, produkują substancje, które sprzyjają m.in. cukrzycy, miażdżycy, chorobom wątroby – mówi prof. Alina Kuryłowicz, diabetolożka i endokrynolożka, która prowadzi badania nad tkanką tłuszczową.

Tłuszczowa tkanka trzewna składa się z rozciągniętych, przepakowanych energii komórek. Nie jest łatwo się jej pozbyć. Dlatego międzynarodowy zespół naukowców, m.in. z Izraela, USA i Włoch, postanowił sprawdzić, jakie zalecenia dietetyczne przynoszą najlepsze efekty w walce z tym tłuszczem. Wyniki swoich badań opublikowali w czasopiśmie „BMC Medicine”.

ZIELONA DIETA
ŚRÓDZIEMNOMORSKA,
CZYLI CO?

W badaniu trwającym 18 miesięcy wzięły udział 294 osoby, głównie mężczyźni (88 proc). Średnio mieli ok. 50 lat, otyłość pierwszego stopnia i obwód w pasie 110 cm (mężczyźni) oraz 103 cm (kobiety).

Naukowcy podzielili uczestników na trzy grupy: pierwsza przestrzegała standardowej diety śródziemnomorskiej, druga stosowała zieloną dietę śródziemnomorską, a ostatnia grupa odżywała się zgodnie ze zdrowymi zasadami.

Dieta śródziemnomorska opiera się na dużej ilości warzyw, roślin strączkowych, produktów zbożowych, świeżych owoców, ryb, jest w niej też sporo jogurtu, sera, mało zaś mięsa, jajek i cukru. Z tłuszczów dominuje oliwa. Od lat wygrywa w eksperckich rankingach najzdrowszych i najprostszych sposobów odżywiania.

Ostatnio popularność zdobywa jej jeszcze zdrowsza wersja – zielona dieta śródziemnomorska. Wyklucza jedzenie czerwonego mięsa i wędlin. Z menu śródziemnomorskiego wypada więc np. spaghetti bolognese.

Zielona dieta śródziemnomorska dostarcza też więcej polifenoli. To bioaktywne związki roślinne, które nadają roślinom barwę. – Wszystkie polifenole pełnią w organizmie człowieka bardzo ważną funkcję – są antyoksydantami, dzięki czemu mają m.in. działanie przeciwnowotworowe, przeciwzapalne, przeciwmiażdżycowe i hipotensyjne (obniżające ciśnienie tętnicze) – tłumaczy eksperci Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej.

Polifenole znajdują się m.in. w malinach, jagodach, wiśniach, winogronach, kakao, herbacie czy orzechach włoskich.

Uczestnicy badania, którzy byli na zielonej diecie śródziemnomorskiej, codziennie zjadali 28 g orzechów włoskich (około siedmiu orzechów) i wypijali trzy-cztery kubki zielonej herbaty. Żeby jeszcze zwiększyć ilość polifenoli, naukowcy poprosili te osoby o codzienne zjedzenie 100 g wol-fi. To rzęsa wodna (*Wolffia globosa*) znana też jako mankai. Jest stosowana w kuchni azjatyckiej, a przez ekspertów od żywienia uznana za nowy superfood, czyli produkt, który w niewielkiej objętości dostarcza dużą ilość składników odżywczych. Uczestnicy badania dodawali mrożoną wolfię do koktajli. Naukowcy dostarczali badanym orzechy, herbatę, mankai i przepisy na zielone koktajle.

SPAŁA TŁUSZCZ TRZEWNY

Trzecia grupa uczestników badania stosowała się do zdrowych zasad odżywiania: • Mieli jadać regularne posiłki, unikać soli, cukru i przetworzonego jedzenia.

- Ograniczyć mięso, a dodać do menu ryby i nasiona roślin strączkowych.
- Białe pieczywo zastąpić pełnoziarnistym.
- Pamiętać o pięciu porcjach warzyw i owoców dziennie.

W skrócie zalecenia zdrowej diety można opisać tak: jedz więcej tego, co zdrowe, a unikaj tego, co szkodliwe. Poza tym nie objadaj się na noc i ruszaj się codziennie. Takie zalecenia propaguje w Polsce Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej.

Wszyscy uczestnicy badania przeszli szkolenie na temat zdrowego stylu życia. Dostali też karty wstępu do fitness klubu.

WYNIKI BADANIA

Po 18 miesiącach eksperymentu okazało się, że wszystkie trzy grupy badanych straciły podobną liczbę kilogramów – procentowo od swojej wyjściowej wagi (średnio ok. 5 kg). Za to naukowcy znaleźli duże różnice w redukcji trzewnej tkanki tłuszczowej.

Na początku eksperymentu i na koniec zbadali jego uczestników z pomocą rezonansu magnetycznego (MRI). Uczest-

Sięgaj po flawonole

Twój mózg ci tego nie zapomni

Występują głównie w owocach i warzywach, nadają im barwę. Obecność flawonoli w pożywieniu to jeden z powodów, dla których warto zjadać rośliny.

Flawonole (związki należące do flawonoidów) mają udowodnione działanie prozdrowotne.

Wcześniejsze badania wskazywały na przykład, że osoby spożywające dużo flawonoidów rzadziej doświadczają wczesnych oznak pogorszenia funkcji poznawczych. Pod koniec listopada w internetowym wydaniu „Neurology”, czasopiśmie medycznego Amerykańskiej Akademii Neurologii, pojawiło się kolejne badanie wspierające hipotezę korzystnego wpływu flawonoli na mózg.

Wzięło w nim udział prawie tysiąc osób (średnia wieku 81 lat) bez oznak demencji. Uczestników obserwowano siedem lat.

Wyniki wykazały, że wyższe spożycie flawonoli wiązało się z wolniejszym tempem pogarszania się funkcji poznawczych.

Największy efekt zaobserwowano u tych, którzy spożywali średnio 15 mg flawonoli dziennie, czyli tyle, ile zawiera ok. jeden kubek zielonych warzyw liściastych takich jak szpinak. Najistotniejsze okazały się trzy związki:

kaempfero – zawarty w jarmużu, fasoli, herbacie, szpinaku i brokułach,

kwercetyna – znajdująca się w pomidorach, jarmużu i jabłkach,

mirycetyna – zawarta w herbacie, winie, jarmużu, pomarańczach i pomidorach.

Mimo że badanie nie dowiodło bezpośredniego związku przyczynowo-skutkowego, autorzy pracy uważają, że flawonole korzystnie oddziałują na mózg poprzez swoje anty-

oksydacyjne i przeciwzapalne właściwości.

– Coś tak prostego jak spożywanie większej ilości owoców i warzyw oraz picie większej ilości herbaty jest łatwym sposobem, aby aktywnie zadbać o zdrowie mózgu – powiedział jeden z autorów badania Thomas M. Holland z Rush University Medical Center w Chicago.

Flawonole znajdują się również w winie, jednak coraz więcej przeprowadzanych badań dowodzi, że nadużywanie alkoholu zwiększa ryzyko demencji, dlatego lepiej sięgać po inne źródła tych dobroczynnych związków.

Poza flawonolami w diecie dbającej o mózg nie powinno zabraknąć nienasyconych kwasów tłuszczowych omega-3, które znajdziemy w tłustych rybach, owocach morza, algach, awokado, siemieniu lnianym oraz nasionach chia.

Jednak dieta to nie wszystko.

Na zdrowie mózgu korzystnie zadziała każda dawka ruchu. Dla seniora może to być chociażby 10-minutowy spacer. Podczas aktywności fizycznej dochodzi bowiem do zwiększonej neurogenyzy, czyli procesu tworzenia nowych komórek nerwowych, a to wiąże się z niższym ryzykiem wystąpienia demencji.

Badania wskazują również, że mózg lubi towarzystwo, a posiadanie grupy przyjaciół oraz częste kontakty towarzyskie chronią przed demencją.

Dobrym pomysłem może być także łączenie kilku zdrowych nawyków.

Codzienny spacer w dobrym towarzystwie zakończony wypiciem filiżanki ulubionej herbaty to idealny przykład połączenia przyjemnego z pożytecznym. ●

Paulina Mozolewska

nicy na zielonej diecie śródziemnomorskiej zredukowali trzewną tkankę tłuszczową średnio o ponad 14 proc. Osoby na diecie śródziemnomorskiej straciły 6 proc. tej tkanki, a grupa na zdrowiej diecie – 4,2 proc.

SKUTEK UBOCZNY NOWEGO STYLU ŻYCIA

Lekarze i dietetycy coraz częściej zamiast o diecie mówią o sposobie odżywiania. A zamiast o odchudzaniu – o zdrowym stylu życia czy o zdrowych nawykach. Zdrowa waga ma być skutkiem długotrwałych, życiowych zmian, a nie miesięcznej diety cud. Zalecenia dietetyczne powinny być na tyle proste i przyjemne, żeby pacjenci ich nie porzucali. Dlatego tak często wykorzystywana jest przez ekspertów dieta śródziemnomorska.

Jak podaje NFZ, nadwagę ma już trzech na pięciu dorosłych Polaków. Co czwarty choruje na otyłość. A otyłość łączy się z wieloma chorobami i skraca życie.

NFZ rozbudowuje więc ofertę bezpłatnych usług dla osób, które chcą zadbać o zdrowie. Każdy z nas dostał program treningowy „8 tygodni do zdrowia”. Wystarczy ściągnąć aplikację Moje Internetowe Konto Pacjenta. Można też ćwiczyć z NFZ bez instalowania aplikacji – wystarczy wpisać w internetową wyszukiwarkę „8 tygodni do zdrowia” i zobaczymy filmy.

Od kilku lat NFZ prowadzi portal z dietami. Bezpłatnie można wybrać tu jadłospis, poszukać przepisów i pobrać gotowe listy zakupów. Są tu jadłospisy dla osób z konkretnymi problemami zdrowotnymi, np. nadciśnieniem czy cukrzycą.

Każda osoba z dostępem do internetu bez wychodzenia z domu może skorzystać z bezpłatnych porad dietetyka, psychodietetyka lub specjalisty od aktywności fizycznej. Taką telekonsultację można umówić w Centrum Dietetycznym Online. Każdy może skorzystać z tyłu konsultacji, ilu potrzebuje. Możliwe są także porady rodzinne.

O walce z kilogramami opowiedziała niedawno Janina Bąk: Jestem uzależniona od jedzenia i cukru. ●

■
*Obwód w pasie to jeden z ważniejszych
wyznaczników zdrowia*

Odkrycie tureckich archeologów

Grób świętego Mikołaja



• **Od XI wieku wykradzione szczątki św. Mikołaja znajdują się w bazylice w Bari**
FOT. SHUTTERSTOCK

Miejsce pochówku zlokalizowano pod mozaikową posadzką kościoła w miejscowości Demre. Zgodnie z oczekiwaniami grób jest pusty.

Mikołaj Marcysiak

O życiu świętego Mikołaja, który od średniowiecza kojarzy się dzieciom z prezentami i niespodziankami, nie wiemy zbyt wiele. Pewne jest to, że w IV wieku był biskupem Myry (dziś Demre) na południowym wybrzeżu Anatolii (Turcja).

Reszta to głównie legendy. Szczególnie popularna jest ta o trzech zubożałych dziewczynach, które miały być sprzedane jako nałożnice. Dobry biskup pod osłoną nocy wrzucił im przez okno pieniądze na posag, żeby mogły wyjść do brzo za mąż.

Znana jest też makabryczna historia o wskrzeszeniu trójki dzieci poćwiartowanych i... zamarynowanych w beczce.

Opowiadano też o jego niezwykłej hojności. Był bogaty z domu, ale odziedziczone bogactwo chętnie rozdawał biednym, szczególnie dzieciom. Podobno do kominków ubogich i potrzebujących podrzucał złote monety.

Zwykle działał pod osłoną nocy i anonimowo. Na tym modelu postępowania zasadza się jego legenda. Do dziś dzieci prezenty dostają w nocy od Mikołaja, który nie wiadomo jak wszedł do ich pokoju, bo nikt go nie widział.

WYWIEZIONY DO BARI

Paradoksalnie więcej wiemy, co się działo ze świętym biskupem po jego śmierci. Gdy zmarł w 343 r., do Myry – miasta, w którym został pochowany – ciągnęły pielgrzymki chrześcijan.

Tak było do XI w. Wtedy Cesarstwo Bizantyjskie, które kontrolowało wówczas Anatolię wraz z Myrą, straciło znaczną część tego terytorium na rzecz nowego najeźdźcy: Turków Seldżuckich.

Myra stała się niedostępna dla chrześcijan. Trzeba było działać. Ządania podjęła się grupa włoskich żeglarzy z Bari, która w 1087 r. wykradła szczątki świętego. Wspomnienie tego wydarzenia zostało odnotowane w tekstach historycznych i kronikach.

Żeglarze działając w dobrej wierze, ale metodą wandalii, wyłamali posadzkę kościoła i wynieśli doczesne szczątki biskupa.

To, co dla mieszkańców Bari było misją ratunkową, dla Turków i greckich prawosławnych, których z rzymskokatolickimi braćmi zaczęła coraz silniej dzielić postępująca schizma, było świętokradztwem.

Święty Mikołaj został niemal w całości przewieziony i pochowany w Bazylice św. Mikołaja w Bari we Włoszech.

„Niemał”, bo fragmenty jego szkieletu znalazły się także w Wenecji, dokąd zabrano drobne kości pozostawione przez działających w pośpiechu marynarzy.

Może być przedmiotem dyskusji to, czy są to szczątki świętego, ale

pewne jest to, że w obu miastach znajdują się kości należące do tej samej osoby.

WSKAZÓWKĄ FRESK CHRYSTUSA

Tureckim archeologom zależało na ustaleniu dokładnego miejsca, gdzie pierwotnie znajdował się grób św. Mikołaja. W Demre w pozostałościach kościoła z IV w., gdzie najprawdopodobniej święty służył jako biskup, pod warstwą mułu naniesionego przez powódź odkryli mozaikową posadzkę.

– To niezwykle ważne odkrycie. Mówimy o podłodze, po której stapały stopy św. Mikołaja – mówi Demirenen Osman Eravsar, szef prowincjonalnej rady ochrony dziedzictwa kulturowego w Anatolii.

Dokładne ustalenia były trudne, ponieważ marynarze z Bari działając w pośpiechu, przesunęli sarkofag, zacierając miejsca, gdzie pierwotnie się znajdował.

– Na ścianach kościoła odkryliśmy fresk przedstawiający scenę, w której Jezus trzyma Biblię w lewej ręce i czyni znak błogosławieństwa prawą ręką. Marmurowa płyta podłogowa z greckimi słowami mogłaby oznaczać jego grób – mówi Eravsar.

Potwierdzeniem tej hipotezy jest kształt samego kościoła. Tak jak Bazylika Grobu Pańskiego w Jerozolimie – ma on na szczycie niedokończoną kopułę.

To architektoniczne podobieństwo i fresk Chrystusa na jednej ze ścian pozwoliło archeologom ustalić dokładne miejsce, którym biskup Mikołaj został pochowany – wyjaśniają badacze na portalu LiveScience. Nieinwazyjne badania, jakie przeprowadzili eksperci, potwierdziły istnienie pustej przestrzeni znajdującej się pod podłogą w wybranym przez nich miejscu. ●

Najlepsze książki pod choinkę

Wybraliśmy najwybitniejsze powieści, kryminały, albumy, komiksy oraz książki dla dzieci i młodzieży

Podsumowania roku. Najciekawsze okładki, debiuty, wydarzenia

Czystość języka jest tak samo ważna jak czystość pach i zębów. Zygmunt Miłoszewski w rozmowie z Michałem Nogasiem

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/książki



Już w sprzedaży!

Nie wezmą tych pieniędzy

– Mam nadzieję, że Morawiecki chlapnął tylko o premii na spotkaniu z piłkarzami i – jak już wiele razy – z obietnicy się po prostu nie wywiąże.

ROZMOWA Z
TOMASZEM FRANKOWSKIM
byłym reprezentantem Polski,
europosem KE

DARIUSZ WOŁOWSKI: Portal Wirtualna Polska poinformował, że na spotkaniu z piłkarzami reprezentacji Polski przed ich wylotem na mundial do Kataru premier Mateusz Morawiecki obiecał im 30 mln zł premii za wyjście z grupy. Informacja zbulwersowała Polaków.

TOMASZ FRANKOWSKI (22 MECZE, 10 GOŁI W REPREZENTACJI POLSKI): Wszyscy doskonale rozumiemy, dlaczego ta informacja tak mocno wstrząsnęła Polakami. Rozdawanie pieniędzy podatników piłkarzom, którzy ich nie potrzebują, jest absurdałne i bulwersujące. Zwłaszcza w ciężkich czasach, gdzie jest tak wiele pilniejszych potrzeb. Nie wiem, skąd premier Morawiecki bierze pieniądze (*śmiech*). Mam nadzieję, że tak sobie tylko chlapnął na spotkaniu z piłkarzami i – jak już wiele razy – z obietnicy się po prostu nie wywiąże.

Rzecznik rządu Piotr Müller tłumaczy, że te pieniądze zostaną przekazane do PZPN na rozwój piłki i szkolenie młodzieży.

– Rzecznik kręci, by ratować sytuację, gdy obietnica premiera zbulwersowała opinię publiczną. No bo jaka jest w tym logika? Jeśli premier chce wspierać piłkarską młodzież, dlaczego uzależnia to od tego, czy Robert Lewandowski z kolegami odniosą sukces na mundialu? Co to byłoby za nonsensowny warunek.

Rzecznik mataczy, żeby jakoś zatuszować oburzenie po mleku, które się rozlało. Przecież rządowy fundusz wspierania rozwoju



• Trening reprezentacji Polski w Dausze FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

piłki już istnieje i nie trzeba go powoływać do życia raz jeszcze.

W mediach można znaleźć informacje o tym, że w sztabie reprezentacji Polski była już kłótnia o podział pieniędzy obiecanych przez premiera.

– Czytałem o tym. No to już byłby szczyt absurdu. Ja nie mam jednak pretensji do piłkarzy, tylko do premiera Morawieckiego za tak nonsensowną obietnicę. Przecież zawodnicy nie potrzebują brać pieniędzy z budżetu państwa. Za mundial dostają premie z PZPN, a PZPN otrzyma kilkanaście milionów euro za awans Polski do 1/8 finału w Katarze. I to są pieniądze, które uczciwie należą się naszym kadrowiczom. A nie 30 mln zł od państwa, które mogłyby być wydane na pilniejsze potrzeby.

Czy jako piłkarz reprezentacji otrzymał pan kiedyś pieniądze od rządu?

– Nigdy. Nie słyszałem nawet o takich propozycjach.

Z tego, co wiem, to żaden inny rząd nie obiecywał dotąd piłkarzom kasy państwowej. Piłkarze jej po prostu nie potrzebują.

Państwo płaci premie za medale olimpijskie.

– To zupełnie co innego. Piłka nożna jest dyscypliną, która sama się finansuje i obraca wystarczająco dużymi pieniędzmi. Piłkarze zarabiają w klubach i w reprezentacji, choć w kadrze grają raczej dla satysfakcji i spełniania marzeń. Za Katar dostaną premie od PZPN, z budżetu nie powinni.

Mówi pan, że piłkarze nie potrzebują pieniędzy od premiera Morawieckiego. A jeśli je jednak wezmą?

– Nie wydaje mi się. Po tym, jakie emocje wywołuje ta sprawa, jestem pewien, że zrezygnują z premii od rządu. Może nawet już podjęli decyzję? Być może przekażą te środki na jakieś cele charytatywne? Ale nie włożą ich do własnej kieszeni – gorąco w to wierzę. Ale, jak już mówiłem, wydaje mi się prawdopodobny również taki scenariusz, że premier Morawiecki w ogóle nie spełni swojej obietnicy. Nie pierwszej i nie ostatniej. ●

Rozmawiał Dariusz Wołowski

Katar 2022

Wyniki



	1/8 finału	
Holandia	3:1 (2:0)	USA
	1/8 finału	
Argentyna	2:1 (1:0)	Australia
	1/8 finału	
Francja	3:1 (1:0)	Polska
	1/8 finału	
Anglia	3:0 (2:0)	Senegal
	1/8 finału	
Japonia	1:1 (0:1)	Chorwacja
	Karne: 1:3	
	1/8 finału	
Brazylia	4:1 (4:0)	Korea Południowa
	1/8 finału	
Maroko	0:0	Hiszpania
	Karne: 3:0	

Mecz Portugalia – Szwajcaria zakończył się po zamknięciu tego wydania.

• Nie bojkotujemy mundialu w Katarze. Opisujemy go dla was na

wyborcza.pl



Nie mam pretensji do piłkarzy, tylko do premiera Morawieckiego za tak nonsensowną obietnicę

TOMASZ FRANKOWSKI
były reprezentant Polski,
europoseł KE

Czy to ostatni mundial Lewandowskiego?

Dwa gole, asysta i awans do 1/8 finału po stronie zysków. Na pewno Robert Lewandowski nie będzie jednak wspominany jako jedna z gwiazd mundialu w Katarze.

„Będę grał tak, jakby to były moje ostatnie mistrzostwa świata” – mówił 34-letni napastnik Barcelony po przylocie do Kataru. Za cztery lata, podczas mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku, będzie się zbliżał do 38. urodzin. Jeśli Polska się na niego zakwalifikuje – to o tyle bardziej prawdopodobne, że liczba uczestników zwiększy się o 16 i kilka (nie wiadomo jeszcze ile) miejsc przypadnie Europie – może w nich zagra, może nie. Trudno jednak oczekiwać, by dzisiejszy kapitan reprezentacji był wtedy wciąż w szczycie swoich piłkarskich możliwości.

Trwające mistrzostwa świata były dla Lewandowskiego prawdopodobnie ostatnią okazją, by zapisać się w historii mundiali. Kapitan zdobył dwie bramki, tę pierwszą z Arabią Saudyjską okraszyły lzy wzrusze-

nia. Spełniło się marzenie z dzieciństwa o голу na najbardziej prestiżowej piłkarskiej imprezie.

To, jak bardzo Lewandowski przeżywał swój występ w Katarze, pokazywał sposób, w jaki wykonywał rzuty karne: skrajnie nerwowo i niepewny jak na kogoś, kto kiedyś był w tym elemencie właściwie nieomylny. Może źródłem niepewności stała się „jedenastka” przestrzelona w ligowym meczu Barcelony z Almerią 5 listopada?

W starciu z Meksykiem Lewandowski zmienił styl wykonania karnego. Strzelił bez pauzy, bez śledzenia reakcji bramkarza, po prostu kopnął piłkę w prawy róg, a Guillermo Ochoa odbił piłkę. Pierwsza próba strzału z 11 metrów w starciu z Francją była jeszcze gorsza, choć kapitan wrócił do starego sposobu wykonywania „jedenastki”. „Kopnąłem źle, wiedziałem, że bramkarz to obroni” – przyznał. Na szczęście Hugo Lloris ruszył się za szybko z linii bramkowej i karnego trzeba było powtórzyć. Wtedy Lewandowski już go wykorzystał.

Można docenić odporność i upór kapitana. Tak naprawdę ten karny nie miał już większego znaczenia. W 99. minucie Polska przegrywała mecz 1/8 finału 0:3 i awans Francji do ćwierćfinału był przesądzony.

Po spotkaniu Lewandowski uściślał dziesięć lat młodszego Kyliana Mbappe i powiedział mu, że wygra ten mundial. W pomeczowym wywiadzie stwierdził, że jego dalsza gra dla drużyny narodowej będzie zależała od radości z gry w niej, bo gdy Polacy grają tak defensywnie, radość znika.

Z pewnością w Katarze Lewandowski nie był dla Polski tym, kim Leo Messi jest dla Argentyny lub Mbappe dla Francji. Po Euro 2020, gdzie drużyna Paulo Sousy przepadła w fazie grupowej, światowe media oplakiwały pożegnanie z kapitanem reprezentacji Polski. To był bardzo dobry turniej w wykonaniu Lewandowskiego, strzelił w nim trzy gole, wszystkie z akcji. Łatwo było w nim rozpoznać gwiazdę Bayernu Monachium.

W Katarze było zdecydowanie gorzej. Drużyna Czesława Mich-

niewicza grała zachowawczo, ale z fazy grupowej jednak awansowała. Plan minimum został wykonany, choć w kiepskim stylu. Do tego stylu dostroiła się także największa gwiazda drużyny. Mało wygranych pojedynków, mało dobrych akcji, Lewandowski błysnął na chwilę w spotkaniu z Arabią Saudyjską – oprócz gola trafił piłką w słupek, raz przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem – ale prze-

ciw Argentynie i Francji nie wyróżnił się niczym.

Winą za to można obarczać trenera Czesława Michniewicza i jego ultradefensywny styl ustawiania zespołu. Wydaje się jednak, że piłkarz tej klasy co Lewandowski, jesienią najjaśniejsza gwiazda Barcelony i całej La Liga, powinien wziąć na siebie przynajmniej część odpowiedzialności za swoją grę w Katarze. ●

Dariusz Wołowski

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

